Wydanie wieczorne.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie wieczorne.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 157 **Kraków, Wtorek dnia 11 Lipca 1905 r.** **Rok XIII.**

OD ADMINISTRACJI.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc lipiec do 12-go nie nadeślą — następnego numeru już nie otrzymają.

Wszechniemieckie wyznania.

Bezczelna szczerość jest może lepszą od nikczemnej obłudy; to też ostatnie oświadczenie złożone w Izbie poselskiej przez jednego z przedstawicieli wszechniemieckiej szajki, należy przyjąć z właściwem uznaniem. Poseł Stein powiedział, że dążeniem jego stronnictwa jest przyłączenie »niemieckich« krajów Austrji do Rzeszy niemieckiej. Nie trzeba dodawać, że w pojęciu Steina i jego towarzyszy, «niemieckim krajem« są także, Czechy, Morawa i Śląsk. Galicja jest na razie pominięta; ale zarówno ta prowincja, jak i Królestwo Polskie, stanowią w planach pangermanów, wschodnie Marchje przyszłych »rozszerzonych« Niemiec, ze względu na osiedloną tam ludność żydowską. Te plany i nadzieje, wyglądają na razie humorystycznie, i dowodzą wybujałej fantazji wszechniemieckich mózgów, — ale te na pozór chorobliwe wybryki mają tło bardzo poważne, i maskują niebezpieczne i groźne zamiary, których realizacja zacznie się dopiero w mniej lub więcej odległej przyszłości. Co p. Stein i jego przyjaciele polityczni g ł o ś n o m ó w i ą, to berlińscy dyplomaci p o c i c h u m y ś l ą, choć dyplomatycznie wypierają się wspólnictwa z niedyskretnymi przyjaciółmi...

Ostateczny cel polityki niemieckiej jest niezawodnie ten, aby Austrję osłabić, a następnie pochłonąć. Takie projekty odpowiadają zresztą wszystkim tradycjom i całej przeszłości niemieckiego państwa. Żeby jednak te daleko sięgające plany do skutku doprowadzić, trzeba zmienić powierzchnię ziemi, trzeba zniszczyć całą równowagę europejską, trzeba wogóle zapanować nad Europą.

Czy siły Niemiec starczą na to? Czy niemiecka zachłanność nie obudzi wreszcie ogólnej reakcji i nie sprzęgnie przeciwko Niemcom wszystkich państw zagrożonych? Prawdopodobnie tak; zanim jednak przyjdzie godzina rozrachunku, zanim Niemcy poczują się na tyle silnemi, aby zaryzykować ogólną europejską wojnę, pracują oni środkami mniej gwałtownymi, a może skuteczniejszymi. Oto wprowadzają do państw, które chcą zdezorganizować, ferment wewnętrznych nieporozumień i swarów... W tej robocie n a j l e p s z y m i i c h s p r z y m i e r z e ń c a m i s ą ż y d z i, szkodliwsi nawet od wszechniemców, bo działający bardzo skrycie i ostrożnie. I w Austrji i w Polsce, pionierem germanizmu i germanizacji jest żydostwo, które wszędzie toruje drogę niemieckiej zaborczości. Mniej wyćwiczeni w sztuce udawania, hałaśliwsi i głupsi, wszechniemcy torują drogę pangermanizmowi, podniecając szowinizm niemiecki wśród ludu i rozszerzając zarzewie niezgody pomiędzy Słowianami i Niemcami, których współżycie w krajach z ludnością mieszaną jest nieuniknione i dlatego właśnie powinno być harmonijne...

Wszystko to jest zresztą ogólnie znane, zwłaszcza wśród ludzi, którzy szczerze życzą sobie silnej i kwitnącej Austrji. A jednak, niebezpieczeństwo grożące monarchji od żydów i wszechniemców, nie zawsze jest uznawane przez koła decydujące. Przeciwnie, zdarzały się wypadki kokietowania rządu z wszechniemcami, a panoszenie się żydów przybiera coraz przykrzejsze rozmiary. Jest to wynik różnych złudzeń, które długo pokutowały w wyższej biurokracji wiedeńskiej, a po części i na dworze. Takie jednak szczere wyznania, jak oświadczenie Steina, powinny raz na zawsze usunąć wszelkie wątpliwości. Buta wszechniemiecka rośnie w miarę, jak nie spotyka należytego odparcia, a winę rozwielmożnienia wszechniemieckiej agitacji ponosi głównie słabość rządu. Skoro przecież pp. Steiny, Wolffy, Schönerery i jak się tam nazywają, poczują, że ich krzyki nikogo nie straszą, a ich szczucie jest natychmiast poskramiane, spokornieją odrazu i staną się równie mało szkodliwymi, jak psy kąsające wzięte na obrożę...

Żydowskie sztuczki.

Prasa żydowsko hakatystyczna Austrji i Niemiec ogłosiła senzacyjny telegram z Medjolanu, donoszący, że »partja polska rewolucyjna odbyła w Lugano (?!) t a j n e posiedzenie, na którem postanowiła wydać odezwę, wzywającą Polaków do ogólnego powstania«.

Dziwna to tajemniczość tego rewolucyjnego zebrania, o którem dowiedziały się najpierw żydowskie dzienniki. Była to widocznie albo czysto żydowska kampanja, albo cała wiadomość jest — co prawdopodobniejsza — wymysłem gazeciarskim. Puszczono ją jednak w świat rozmyślnie, z tendencją bardzo wyraźną. Żydowskim Pr[illegible] popłochu w Niemczech i Rosji przez wywołanie widma polskiego powstania. Tego sposobu używa rząd niemiecki, wiele razy pragnie zaniepokoić opinję publiczną i usprawiedliwić swoje antypolskie zarządzenia. Teraz znowu żydzi i hakatyści proponują na spółkę myśl okupacji Królestwa przez wojska niemieckie, co zwłaszcza żydom bardzo się uśmiecha. To jest więc właściwe źródło efektownej depeszy o rewolucyjnem zebraniu w Lugano! Być może, że kilku żydków, zbiegłych z Łodzi czy z Warszawy, urządza sobie we Włoszech jakieś tajne narady, może nawet układa proklamacje powstańcze; ale ci ludzie nie mają nic wspólnego z polską sprawą i polską narodowością, a ich działalność stoi na równi z intrygami różnych ajentów prowokacyjnych, płatnych przez rządy zabrane.

W każdym razie fakt ten dowodzi, że nasi najserdeczniejsi nie ustają w swych zabiegach i nie przebierają w środkach, gdy chodzi o wyrządzenie nam jakiej szkody. Podwójnie zatem powinniśmy się mieć na baczności...

Jak parlament i Koło pracowały?

Długość sesji. — Dwie długie przerwy. — Ilość załatwionych ustaw. — Prace w komisjach. — Posiedzenia Koła polskiego. — Ostatnie posiedzenie. — Parlament i sejmy na jesieni.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Sesja, której ostatnie posiedzenie — mówię tutaj o Izbie poselskiej — odbyło się w sobotę dn. 8 lipca, obfituje w znamienne wypadki.

Jej pierwsze posiedzenie w dn. 24 stycznia r. b. zagaił nowy prezes ministrów mową programową. Przerwano tę sesję w dn. 11 kwietnia z uwagi na nadchodzące Święta Wielkanocne. Tuż przed rozpoczęciem obrad Izby poselskiej ponownie minister kolejowy dr Henryk Wittek otrzymał dnia 2 maja dymisję.

Dnia 3 maja Izba poselska odbyła pierwsze posiedzenie po Wielkiejnocy i obradowała tylko do 13 maja.

Nastąpiła przerwa celem umożliwienia dłuższej sesji sejmu czeskiego. Izba poselska podjęła obrady dopiero po miesiącu w dn. 14 czerwca, by je skończyć dnia 8 lipca.

Pomimo małych wybuchów i wybryków Izba poselska pracowała dobrze i coraz zgodniej. Dzięki temu uchwalono cały szereg przedłożeń. Część ich już przeszła także przez Izbę panów i otrzymała sankcję monarszą. Część druga czeka bądź na sankcję monarszą, bądź dopiero na uchwałę Izby panów.

Nieco ociężalej szła praca w komisjach. Panowie posłowie rozpróżniaczyli się podczas długiej obstrukcji. Niełatwo tedy przychodziło im ponownie zabrać się do pracy drobiazgowej. Ale i tutaj widniał postęp. I tak komisja budżetowa przeprowadziła obrady nad całym budżetem tegorocznym z wyjątkiem pozycyj drażliwych pod względem narodowo politycznym. Niezależnie od tej pracy przeprowadziła obrady nad prowizorjum budżetowem na drugie półrocze od 1 go lipca do 31 grudnia roku bieżącego.

Izba poselska i Izba panów załatwiły szereg przedłożeń, które dzięki sankcji monarszej zmieniły się w ustawę obowiązującą.

Do tych przedłożeń należały: przedłożenie zapomogowe; ustawa o refundacji (zwrocie) zapasów skarbowych; — kontyngent rekrutów na 1905 rok; skup na rzez państwa linij austrjackich Pierwszej kolei żelaznej węgiersko-galicyjskiej i węgierskiej kolei Zachodniej; ustawa o podwodach wojskowych; prowizorjum budżetowe na drugie półrocze 1905 roku; ustawa taryfowa celna wraz z ogólną taryfą celną; uzupełnienie i reforma ustawy o wypoczynku niedzielnym; szereg przedłożeń o kolejach lokalnych w niemieckich krajach koronnych.

Nadto Izba poselska przyjęła w [illegible] czytaniu następujące ważniejsze przedłożenia:

Ustawę o zmienieniu podatku domowo czynszowego; ustawę o rejonowaniu buraków; ustawę w sprawie handlu domokrążnego; ustawę o zabezpieczeniu i wytępieniu zarazy świńskiej; ustawę o traktacie handlowym z Niemcami; — ustawę, dającą rządowi pełnomocnictwo do tymczasowego przedłużenia traktatów z Szwajcarją i Bułgarją; ustawę o dodatkowych kredytach na koleje Alpejskie.

Są to tylko ustawy ważniejsze, mające znaczenie ogólne. Szereg długi przedłożeń pomniejszych o doniosłości lokalnej pomijam.

Koło polskie w okresie od 14 czerwca do 8 lipca odbyło sześć posiedzeń, poświęconych przeważnie obradom nad położeniem politycznem i nad zagadnieniami gospodarczo-kolejowemi. — Tylko drugie z koleji posiedzenie w dniu 16 czerwca musiano obrócić na rozstrząśnięcie sprawy Walewskiego. Uznano wówczas, że dr Walewski już na podstawie orzeczenia z maja 1904 r. nie należy do Koła polskiego.

Na posiedzeniu ostatniem w dniu 8 lipca uchwalono polecić komisji parlamentarnej, by się starała u rządu o wybudowanie trzech dróg żelaznych w Galicji:

1) Z K r a k o w a d o M y ś l e n i c;
2) Dembica Jasło Konieczna;
3) Lwów Stojanów.

Prócz tego komisja parlamentarna ma czuwać nad upaństwowieniem koleji Północnej.

Na zakończenie prezes Koła podkreślił, że Koło nie wraca do kraju z próżnemi rękoma. Przeciwnie, zapoczątkowało wprowadzenie w życie ustawy o drogach wodnych z 1901 r. Zapewniło też możność rozpoczęcia rokowań o upaństwowienie koleji Północnej i zreorganizowania systemu koleji państwowych.

Warto nadmienić, że skutkiem przyjęcia wniosku nagłego wszechniemców, by rząd zwołał natychmiast parlament, gdy na Węgrzech sprawy przybiorą obrót decydujący — gabinet zwoła Radę państwa zapewne już pod koniec września.

Skutkiem tego sesja sejmowa jesienna odpadnie. Zamiast sześciotygodniowej sesji sejmowej, gotowi jesteśmy mieć tradycyjną trydniówkę między Bożem Narodzeniem i Nowym Rokiem!

Czarne duchy Rosji.

Wśród ogólnego wrzenia rewolucyjnego w całej Rosji, wśród przekleństw i złorzeczeń ofiar, gnanych na rzeź do Mandżurji, po zmuszeniu cara do przyjęcia deputacji, w której dotychczasowi „wrogowie wewnętrzni» z ks. Trubeckim na czele, mieli możność powiedzieć Mikołajowi II „ostatnie słowa“ walczącej o wolność Rosji — zjawiły się w pałacu carskim czarne duchy reakcji, tem wstrętniejsze, że przybrane w maski «przedstawicieli narodu». Ta deputacja, złożona z marszałków szlachty, z „ziemców“ i członków rad miejskich, a nawet z mieszczan i włościan przybyła do cara, aby tego manekina na tronie niezdolnego do samodzielnego sądu, do reszty otumanić zapewnieniem o „niezmiennym historycznie wyrobionym ustroju państwowym“ i przestrzedz przed „narzuceniem krajowi obcych bytowi rosyjskiemu i całemu układowi stosunków rosyjskich sposobowi rządzenia“.

Po odczytaniu przez hr. Szeremietiewa adresu w tym duchu od „ludzi wszelkich stanów“ przemówił hr. Bobriński, który prosił cara o... prowadzenie w dalszym ciągu wojny. „Przedewszystkiem błagamy Cię, Najjaśniejszy Panie — mówił ów „przedstawiciel“ narodu— o niezawieranie upokarzającego Rosję pokoju. Uciążliwa i smutna jest wojna, ale jakkolwiek ciężkoby nam wszystkim było, racz nie przepełniać czary nieszczęść wstydem, którego państwo znieść nie jest w możności. Najjaśniejszy panie, wspomniałeś o oczekujących nas jeszcze nieszczęściach; śpieszymy z odpowiedzią na twoje słowa i mówimy: monarcho, tobie są potrzebni ludzie, bierz ich (co za hojność — w szafowaniu cudzą krwią!), w Rosji jest jeszcze wielu młodych, którzy są gotowi (!) położyć kości dla ojczyzny (ale nie dla awanturniczej polityki zgrai czynowników), a jeżeli ich nie starczy, to na coś przecie przydamy się i my starcy (naturalnie, choćby dla „patrjotycznych“ wynurzeń) choćby dla służby w garnizonach (byle tylko Japończycy tam nie przyszli). Dopóki każdy z nas, zarówno młody, jak i stary, nie porwie za oręż (niestety obecnie w Rosji porywają dobrowolnie za oręż tylko ci, co walczą... z rządem) nie zawieraj, najjaśniejszy panie, pokoju!“

Ten krótki wyjątek z długich przemówień delegatów dostatecznie charakteryzuje... bezczelność tych samozwańczych »przedstawicieli« narodu, co śmią jeszcze zapewniać, że »myślą jednakowo z olbrzymią większością rdzennego narodu rosyjskiego«. Gdy rezerwistów tylko siłą bagnetów i nahajek kozackich można zmusić do udania się na plac boju, gdy wielu z nich woli zginąć w walce z ciemiężycielem-rządem, niż z nieznanym wrogiem, gdy płomień buntu ogarnia już stałą armję, zapewnienie, że »włościanie i robotnicy gotowi są ofiarować wszystko na pożytek.. cara«, jest już nie kłamstwem, lecz taką bezczelnością, którą mógł przyjąć za dobrą monetę i »cieszyć się« tylko tak ograniczony człowiek, jakim jest Mikołaj II.

I co skłania tych »delegatów« do tak kłamliwych wynurzeń, niezgodnych z faktami i rzeczywistym nastrojem społeczeństwa? Jakie argumenty przytaczają oni, aby skłonić cara do wytrwania przy tem, co naród uważa za nieszczęście i klęskę? Jedynie wzgląd na »przeszłość narodową« i niechęć do »obcych duchowi rosyjskiemu form rządzenia«! — Jak gdyby fakt, że formy te były dotychczas obce państwu rosyjskiemu, przesądzał o ich szkodliwości na przyszłość! Przeciwnie właśnie w tem, że »sposób rządzenia«, mający choć pozory sprawiedliwości i prawa, był dotychczas w Rosji zupełnie »obcy«, że panował tam jedynie »uświęcony tradycją« knut carsko czynowniczy, tkwi przyczyna obecnej jej dezorganizacji — jej klęsk i upokorzenia. — I dopóki te »obce« pierwiastki nie przenikną do »ducha rosyjskiego«, dopóki nie zginie tradycja »przeszłości«, opartej na bezprawiu, gwałtach i barbarzyństwie — Rosja coraz bardziej będzie się pogrążać w wewnętrznej zgniliźnie i coraz większe będzie znosić upokorzenia.



Układy pokojowe.

Rokowania pokojowe w Waszyngtonie rozpoczną się prawdopodobnie w przyszłym miesiącu. Tyle bowiem czasu upłynie zanim delegaci obu państw przybędą do stolicy Stanów Zjednoczonych. Po stronie rosyjskiej kierować będzie zapewne obradami bar R o s e n, b. poseł rosyjski w Tokio. Zarzucano mu w swoim czasie, że nie umiał przewidzieć wybuchu wojny, teraz jednak już wiadomo, że bar. Rosen ostrzegał kilkakrotnie swój rząd, nie znalazł jednak wiary i posłuchu.

Delegację japońską prowadzi hr. K a m u r a, obecnie minister spraw zagranicznych, który przez cały czas wojny kierował japońską polityką zagraniczną i zdołał szczęśliwie załatwić kilka groźnych międzynarodowych zawikłań. Towarzyszy mu p. T a k a h i r a pełnomocnik japoński w Waszyngtonie.

„Jak się pan radca żenił“?

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

43 (Ciąg dalszy).

Zawołał woźnego, wręczył mu list z rozkazem natychmiastowego doniesienia podług adresu, i rzekł do siebie:

— Stało się... raz trzeba się zdecydować!

Przeszedł się po pokoju, i z uśmiechem złośliwego zadowolenia rozmyślał, jaką minę rozczarowaną będzie miał Struzik, gdy się dowie o jego małżeństwie. On nie chce mnie zamianować nadradcą, bo pewno ma swego upatrzonego, a teraz musi, gdyż spełniłem wszystkie wymagane warunki.

Po jakimś czasie wrócił woźny z oznajmieniem, że nie zastał pana radcy Pagóreckiego, list zostawił jednak w pewnych rękach.

Malawski po napisaniu listu, miał poczucie, że pozbył się jakiegoś gniotącego go ciężaru, i zadowolony, jak każdy uczciwy człowiek po spełnieniu obowiązku, wrócił do domu w spokojnem oczekiwaniu odpowiedzi. Nie potrzebował się trudzić przygotowaniem rozmowy z Pagóreckim, gdyż już poprzednich dni obmyślił ją dokładnie.

Właśnie radca ukończył swą poobiednią drzemkę i wyciągał się z przyjemnością na szezlongu, gdy posłyszał dzwonek w przedpokoju.

— A to kto? — zdziwił się, lecz po krótkim namyśle osądził, że zapewne przyszła odpowiedź na jego list, i spokojnie oczekiwał Antoniowej.

Weszła istotnie, zawiadamiając, że przyszedł pan radca Pagórecki.

Ta wiadomość zelektryzowała Malawskiego, zerwał się na równe nogi i rozkazał:

— Idź... proś do salonu... zaraz!

Posłyszawszy szmer kroków w salonie, uchylił drzwi sypialnego pokoju, mówiąc bardzo uprzejmie:

— Pan radca dobrodziej raczy usiąść... za chwilę służę, tylko się przebiorę.

— Ależ radco kochany, po cóż te ceremonje... czyż my się nie znamy? — Niechże pan radca przyjdzie w szlafroku... albo ja wejdę do sypialnego.

— Nie, nie... każdym innym razem, tylko nie dzisiaj... muszę się ubrać, — i zamknął drzwi.

Ubrany w ciemny tużurkowy garnitur, przywitał bardzo czule gościa.

— List pana radcy nie zastał mnie, przyszedłem osobiście rozmówić się, i bardzo przepraszam, że przeszkodziłem...

— W niczem, panie radco dobrodzieju w niczem, i jestem bardzo wdzięczny...

— Może cygaro? może fajkę?

— To już cygaro, jeśli łaska, — i zapalając, — prawdę powiedziawszy, przerażił mnie list pana radcy.., widujemy się przecież codziennie... domyślam się więc, że to rzecz wielkiej wagi i pilna.

— Zaraz, panie radco dobrodzieju, — uśmiechnął się, — zaraz wyjaśnię... istotnie rzecz ważna. Przecież dla drobnostki nie śmiałbym trudzić moją prośbą pana radcy dobrodzieja.

— A więc mój domysł był słuszny, — stwierdził gość z zadowoleniem, — zaraz też po obiedzie ubrałem się, i oto jestem.

— Więc może kawy pozwoli pan radca dobrodziej.

— Właściwie już piłem, lecz pana radcy kawa doskonała, że poproszę... ale o co idzie, panie radco, kawa nie ucieknie, a jestem bardzo ciekaw.

Malawski namyślał się, powiedzieć zaraz czy nie? i rozglądał się po pokoju. Wzrok jego spostrzegł nagle zwieszającą się ze sufitu pajęczynę, drgnął, już podniósł się, by skrzyczeć Antoniowę, ale tylko głucho odsapnął, i rzekł z przyjemnym uśmiechem:

— Przy kawie będzie nam lepiej, zaraz każę podać.

Cicho, by gość nie posłyszał, zwymyślał Antoniową za pajęczynę i po chwili wrócił wraz ze służącą, niosącą kawę. Antoniowa omal że nie wywróciła filiżanki, tak wypatrywała owej nieszczęsnej pajęczyny, a nie dostrzegłszy, mruknęła: przywidzenie i tyle.

Tego było za wiele Malawskiemu i syknął z gniewem:

— W rogu... na lewo.

Pagórecki mimowoli spojrzał w tę stronę, ale nic szczególnego nie zobaczył, natomiast Antoniowa szepnęła:

— Aha... prawda — i nachyliła się jak gdyby chciała pójść w ten róg pokoju.

— Siedź w kuchni — rozkazał Malawski.

— Kawa u pana radcy, jak zawsze, doskonała — chwalił gość.

— Może likieru, albo koniaku — zapraszał gospodarz, spoglądając z gniewem na wiszącą pajęczynę.

— Zatem, kochany panie radco... *ad rem...* O co idzie, czy poszło?

— Zaraz, panie radco dobrodzieju... sprawa to dla mnie wielkiej wagi...

Ułożona przemowa jakoś się nie kleiła w umyśle gospodarza, czuł że póki ta pajęczyna wisi, nie odzyska swobody. Bo gdyby to tylko ta jedna pajęczyna, rozmyślał z goryczą i niepokojem, ale jest ta, są i inne: pająki popstrzą meble, robactwo się zagnieździ, wszystko zniszczeje. I on, taki dumny z niepokalanej czystości swego mieszkania, będzie siedział wśród brudów i robactwa. Pagórecki spojrzał w tę stronę, pewno widział pajęczynę, ale przez grzeczność udaje że nic nie spostrzegł. Te myśli jak błyskawica przeleciały przez jego mózg już chciał usunąć tę pajęczynę, ale się wstrzymał i mówił z udanym spokojem:

— Sam pan radca dobrodziej przyzna, że stanowisko nakłada na nas pewne obowiązki przestrzegania uświęconych form.

— Tak, tak, to jasne i sprawiedliwe — przytakiwał gość wodząc oczyma po pokoju i zastanawiał się czego może chcieć Malawski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ZE ŚWIATA.

Straty Niemców w Południowej Afryce, w walkach z murzyńskimi powstańcami wynosiły według spisów urzędowych do 9 maja r. b. 694 ludzi, w tem 49 oficerów i 116 podoficerów, a w pułkach rezerwowych 195 ludzi, w tem 13 oficerów. Razem zabito 981 ludzi. Rannych i chorych było 451, w tem 36 oficerów linjowych i 10 oficerów rezerwy i marynarki. Liczba zabitych, rannych i chorych wynosi razem 1432 ludzi, w tem 116 oficerów. W liczbie tej nie ma jeszcze zabitych i rannych w ostatnich krwawych potyczkach z wodzem powstańców Morengą.

* * *

Po 31 latach snu. Jak donoszą dzienniki hiszpańskie, w miejscowości Villaciense pod Burgosem pewna wieśniaczka obudziła się ze snu kataleptycznego, trwającego lat 31. Kobieta ta zachowała podobno najzupełniej w pamięci wspomnienia zdarzeń z przed lat 31, zdziwiła się wielce na widok rodziny swojej, postarzałej tak znacznie i nie chciała wierzyć, aby sen jej trwał tak długo. Prasa hiszpańska zapewnia również, iż ze stron wszystkich zjeżdżają lekarze dla zbadania dziwnego tego zdarzenia.

* * *

Historyczna żaba. Zniknął pewien okaz ze świata żabiego, zasługujący na wzmiankę, mianowicie znana żaba bez mózgu, należąca do pana Wildera, profesora fizjologji na uniwersytecie Cronill. Wilder, chcąc wykazać, że mózg u żaby jest organem jej świadomości i woli, wyjął jednemu osobnikowi tego gatunku obie półkule mózgowe. Żaba zniosła dobrze tę operację i wyzdrowiała szybko; przechowano ją w otwartem naczyniu, w którem przeżyła pięć lat. Najważniejszym objawem w jej zachowaniu się było zupełne pozbawienie wszelkiej inicjatywy. Ruchy jej nieznaczne były jak senne. Nigdy nie objawiała chęci ucieczki lub zmiany pozycji. Nawet nie zdradzała chęci do jadła. Można było stawiać przed nią najpowabniejsze dla jej gatunku pokarmy, bez zwrócenia jej uwagi. Widziała zapewne, ale nie rozumiała znaczenia tego, co widziała. Trzeba było żywić ją sztucznie, to też musiano jej otwierać pyszczek i wpychać w głąb gęby, tak aby pobudzić mechanizm połykania, kęs mięsa, albo ryby. W ten sposób utrzymano ją przy życiu. Inaczej zginęłaby z głodu. Za każdem dotknięciem żaba poruszała się i skoczyła, albo postąpiła kilka kroków, w wodzie pływała aż do napotkania przeszkody, a także obracała się, kiedy ją kładziono na grzbiecie. Reagowała zatem na pobudki zewnętrzne, ale nie była zdolną poruszać się z własnej woli, dowodziła więc swem zachowaniem, że istnienie półkul mózgowych jest warunkiem posiadania świadomości i woli. Sławna żaba przez pięć lat pouczała fizjologów i pięć pokoleń studentów ją oglądało. — Należy przypuszczać, że nie miała ona świadomości o swym zgonie.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś wtorek Piusa papieża, Pelagji panny męczenników i Sabina wyznawcy; we środę Jana Gwalberta opata i Marcjanny panny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 46, zachód przypada o godz. 7 minut 45, długość dnia godzin 15 minut 59.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Polskie pismo w Wilnie. *Kurjer Warsz.* donosi z Wilna, iż obywatel ziemski, p. Hipolit Milewski, otrzymał koncesję na pismo polskie, a na stanowisku redaktora zatwierdzono p. Ostroróg-Sadowskiego. Miejscowa administracja postanowiła nie udzielać nikomu więcej koncesji, motywując odmowę niepożądanem współzawodnictwem.

Język polski na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. W wydziałach finansowych na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej odbywają się narady naczelników sekcji w sprawie zaprowadzenia języka polskiego w korespondencji wewnętrznej, a to na mocy punktu 8 postanowienia komitetu ministrów, zatwierdzonego przez cara, dozwalającego w prywatnych towarzystwach używania w korespondencji wewnętrznej języka miejscowego.

Z Łodzi donoszą, że grono poważnych obywateli udało się do Petersburga, celem wyjednania zniesienia stanu wojennego.

Wileńskie Tow. opieki nad dziećmi rozpoczęło starania o otwarcie w Wilnie szkoły ludowej z prawem wykładu w języku polskim.

Polskie przedstawienia w Wilnie urządzone przez W. hr. Tyszkiewicza na dochód Tow. ratunkowego były wielkiem zdarzeniem dla całego miasta. Bilety na wszystkie trzy wieczory wykupiono na kilka dni naprzód, skoro tylko na murach miasta ukazały się polskie afisze teatralne, pierwsze od lat czterdziestu. Artystów teatru Rozmaitości, biorących udział w przedstawieniach, zasypywano kwiatami, obdarzono mnóstwem upominków i przyjmowano serdecznie przez cały czas ich pobytu w Wilnie. Osobny komitet zajmował się organizacją przedstawień, zaś rodzina hr. Tyszkiewiczów po kolei każdego dnia fetowała artystów.

Porządek przedstawień był następujący. Pierwszego dnia: »Czyja wina« Sienkiewicza, »Mąż i żona« Fredry i »O Józię« Bałuckiego. W drugim dniu »Pan Jowialski« i »Marcowy kawaler«. W trzecim dniu miano odegrać całego »Mazepę«, jednak władze, widocznie żałując danego pozwolenia, dopuściły tylko dwa ostatnie akty. I ten fragment jednak przyjęli ze wzruszeniem mieszkańcy Wilna, nie przyzwyczajeni do słuchania języka Słowackiego ze sceny. Leszczyńskiego, który w wileńskim teatrze polskim stawiał pierwsze kroki na scenie (od roku 1859—63) wyróżniano owacjami, zaś po »Mazepie« wręczono mu wspaniały srebrny wieniec z wyrytymi napisami sztuk, w których grał w Wilnie.

Nieszkodliwa bomba. Mieszkańców dzielnicy placu Trzech Krzyży w Warszawie, zaalarmował w sobotę około godz. 6 rano straszny huk. Jak się okazało huk pochodził z pola Mokotowskiego, gdzie dla instrukcji żołnierzy z trzech pułków, rozłożonych obozem w pobliżu rogatek Koszykowych, urządzono próbny wybuch bomby. W okolicach sąsiadujących bezpośrednio z polem Mokotowskiem wywołał wybuch nieopisany popłoch: mieszkańcy, rozbudzeni ze snu hukiem, w bieliźnie wybiegli z mieszkań i dopiero po przekonaniu się, że wybuch miał cechy zupełnie pokojowe, uspokoili się.

Z KRAJU.

Róg górników wielickich. W spadku po zmarłym w Wiedniu Natanielu Rotszyldzie znajduje się słynny od wieków, drogocenny róg pamiątkowy, który do r. 1873 należał do bractwa górników w Wieliczce. Wedle starego podania, otrzymali górnicy wieliccy róg ten, zwany „Królewskim“, w roku 1534 w podarunku od Zygmunta Starego, względnie od królewskiego naczelnika saliny w Wieliczce, Seweryna Bonara i zachowywali go zawsze jako najdroższą pamiątkę. W r. 1872 wysłała salina ten róg na wystawę krajową w Krakowie, a stamtąd w roku 1873 na wystawę światową w Wiedniu, skąd go zwrócono. Róg umieszczony w pokoju komisyjnym zarządu salinarnego zginął, a wdrożone poszukiwania długo nie odnosiły pożądanego rezultatu. Dopiero w r. 1876 udało się policji wiedeńskiej, przy sposobności poszukiwania innych podobnych przedmiotów, które także zginęły, stwierdzić, że róg wielicki znajduje się w posiadaniu Rotszyldów w Wiedniu. Dochodzenia wykazały, że róg wielicki sprzedano handlarzowi starożytności Pickowi w Wiedniu za 290 złr., Pick zaś sprzedał go Anzelmowi Rotszyldowi za kwotę 2400 złr. Trzeba dodać, że Rotszyld zwiedzając kopalnie wielickie zachwycał się rogiem, że więc musiał wiedzieć o jego pochodzeniu.

Za staraniem krajowej Dyrekcji skarbu, ministerstwo skarbu poczyniło odpowiednie kroki celem rewindykacji od bar. Rotszyldów owego rogu dla górników wielickich. Rokowania doprowadziły po długich latach —

WINA i POKUTA

46 (Ciąg dalszy).

Całe dni przepędzała w szczęśliwem próżnowaniu, czytając, rysując, grając na fortepianie, śpiewając i gawędząc czasem wesoło, a czasem poważnie ze swoją wierną boną i towarzyszką, lub z Dorotą, lub wreszcie z Arturem Lovell, stosownie do okoliczności. Miała pięknego arabczyka, którego darował jej dziadek, rzadko jednak jeździła konno, gdyż Dorota Mac Mahon nie mogła jej towarzyszyć; wychowała się bowiem u starej ciotki, która uważała jazdę konną, jako wyłącznie męzką zabawę. Miss Dunbar wyjeżdżała więc w towarzystwie starego masztalerza ze szpakowatymi włosami, który przez lat czterdzieści jeździł za Percivalem Dunbar.

Filip Jocelyn zwykle konno udawał się do Lisford; gdy jednak spotkał miss Dunbar i jej towarzyszkę, przechadzające się pod starymi wiązami — co się dość często przytrafiało — wówczas zsiadał i szedł obok Laury, prowadząc konia za uzdeczkę. Niekiedy zastawał dwie panny, siedzące pod drzewem na składanym taborecie, rysujące okoliczne krajobrazy. W takich razach baronet przywiązywał konia do pierwszego lepszego wiązu, stawał obok miss Dunbar i dawał lekcje perspektywy, robiąc zarazem swoje uwagi miss Mac Mahon, która daleko lepiej rysowała od swojej siostry, co niebawem spostrzegł improwizowany nauczyciel rysunków.

Później spotkania te stały się zwyczajem. Osobne godziny wyznaczone były na te studja artystyczne; Filip Jocelyn zupełnie przestał bywać w Lisford i całe poranki przesiadywał pod wiązami w Maudesley. Wkrótce młody nauczyciel poznał, że córka bankiera nie jest bardzo pojętną uczennicą, ale choćby była mniej pojętną, baronet nie utraciłby cierpliwości i niezmniejszą znajdowałby przyjemność pod starymi wiązami.

Ale wrzesień i październik są miesiące jesienne i ich słońce najpiękniejsze jest bądź co bądź tylko zwodniczym polyskiem, w porównaniu z olśniewającym blaskiem promieni lipcowych. Powietrze stawało się zbyt ostrem na lekcje rysunku pod wiązami i spotkania miss Dunbar z zapalonym profesorem stały się w końcu niemożliwemi.

— Nie mogę na to pozwolić, żeby młoda lady zaziębiała się, choćby chodziło o niewiedzieć jakie perspektywy — rzekła razu jednego wierna Elżbieta do sir Filipa. — Mówiłam o tem wczoraj jej ojcu; ale, Boże łaskawy, wolałabym mówić do tego pnia, niż do p. Dunbar. Jeśli teraz miss Laura przyjdzie do parku, to chyba dobrze otulona futrzaną salopą i jeszcze musi prędko chodzić, żeby się nie zaziębić. Proszę pana, czy warto narażać się na przeziębienia, żeby rysować pniaki i inne podobne dziecińtstwa?

P. Madden powiedziała to trochę nieprzyjemnym głosem, gdy baronet zachęcał Laurę do nowej lekcji. Rzeczywiście poczciwa Elżbieta była trochę zagniewaną na siebie samą za to, że zapominając o swoich obowiązkach, ułatwiła poufałe stosunki między Laurą Dunbar a Filipem Jocelyn. Ale jej gniew i wyrzuty sumienia niczem były w porównaniu z oburzeniem na sir Filipa.

Dlaczego dotychczas nie oświadczył się o rękę Laury Dunbar?

P. Madden oczekiwała tego oświadczenia w ciągu ostatnich tygodni, każdy atoli dzień przynosił jej nowy zawód. A jednak była najmocniej przekonaną, że Filip Jocelyn kochał jej młodą panią. Przenikliwe oczy poczciwej kobiety odgadły uczucia młodzieńca, przedtem, nim Laura ośmieliła się wyznać przed sobą, że jest kochaną. Czemuż więc się nie oświadczał? Któraż panna, jeśli nie piękna i bogata Laura Dunbar, byłaby najstosowniejszą partją dla dziedzica Jocelyn's Rock?

Pełna myśli ambitnych, Elżbieta Madden dostarczała dwojgu kochankom licznych sposobności do rozmawiania sam na sam, do zwierzeń, do gruchania jak para gołąbków. W rozmowach tych jednak Filip Jocelyn nie wspomniał ani razu o małżeństwie.

Szczęśliwym był z Laurą, tak szczęśliwym w tych rozkosznych spotkaniach pod wiązami Maudesley, że nie powstała mu w głowie myśl tak pospolita, jak proszenie o rękę.

Czy ją kochał? — spytacie. Niewątpliwie, kochał ją bardziej niż kogokolwiek na świecie, z wyjątkiem owej tkliwej i słodkiej istoty, której mglisty obraz łączył się z marzeniami i rzeczywistością jego lat dziecinnych; tej słodkiej i bladej istoty, którą zaledwie zaczynał nazywać swą matką, gdy zniknęła na zawsze.

Dopiero gdy zimna nastały, sir Filip pomyślał o ważnej sprawie proszenia o rękę Laury Dunbar. Należało mówić z bankierem i mówić długo. To właśnie kłopotało baroneta, gdy, marząc, siedział przy kominku staroświeckiej sali jadalnej w Jocelyn's Rock i niecierpliwie szarpał wąsy. Młody mężczyzna szalenie kochał Laurę, ale wcale nie lubiał Henryka Dunbar. Miljoner był bardzo grzeczny, bardzo uprzejmy, ale ta grzeczność była zimna, uprzejmość sztuczna, uśmiech wymuszony, słowa bez czucia; to wszystko sprawiało najprzykrzejsze wrażenie na człowieku tak serdecznym i otwartym, jak sir Filip.

— Jest jej ojcem — pomyślał — i chętnie pocałowałbym go w ramię, jako przyszłego teścia, ale nie wiem dlaczego, nie mam jakoś do niego serca.

Nie! między bankierem anglo indyjskim, a sir Filipem Jocelyn, nie było żadnej sympatji. Nie mieli, ani usposobień, ani upodobań jednakich. Młody szlachcic daremnie usiłował przekroczyć granice ceremonjalnych stosunków i wejść w poufalszą zażyłość z człowiekiem, którego pragnął zostać zięciem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzięki wpływowi ministra dra Dunajewskiego — do pożądanego rezultatu. Ostatni posiadacz rogu, Nataniel Rotszyld, zeznał w r. 1892, jak donosi *Gazeta lwowska*, akt notarjalny, którym oświadczył, że kierując się okolicznością, iż górnicy wieliccy tak wielką wartość przywiązują do wspomnianego rogu, darowuje go po swej śmierci tym górnikom na nieograniczoną własność.

Obecnie krajowa Dyrekcja skarbu poczyniła, za pośrednictwem prokuratorji skarbu, odpowiednie kroki, celem wydobycia rogu, na podstawie wspomnianego aktu notarjalnego, z masy spadkowej Rotszylda.

Jest więc wszelka nadzieja, że cenna pamiątka po długiej wędrówce wnet szczęśliwie wróci do prawowitych właścicieli.

Róg wielicki wygląda następująco: Na górnej części srebrnego okucia wielkiego rogu bawolego wyrzeźbiony jest orzeł z literą S. (godło Zygmunta Starego), dalej wąż z dzieckiem w paszczy (herb królowej Bony, żony Zygmunta), następnie Bonarowa (herb Seweryna Bonara, naczelnika Saliny i Ogończyk (herb Kościelskiej, żony Bonara). Otwór rogu jest ujęty w wieniec, najpiękniejszej roboty ażurowej, w stylu renesansowym. Drugie okucie wewnętrzne jest tego samego rodzaju i w tym samym stylu i nosi herb wielickich górników, część zaś, którą się w usta bierze, jest ubrana kwiatami, zdobiącymi także okucia. Środkowa obręcz ma ślady, dowodzące, że róg ten noszono na łańcuszku. Podstawa rogu jest również ze srebra i przedstawia Herkulesa, klęczącego na pagórku na jednej nodze i dźwigającego cały róg. Na zewnętrznem okuciu srebrnem widać datę 1534.

Okocimski Klub cyklistów „Gambrinus“ urządza w dniu 16, a w razie niepogody 23 bm. wielki festyn cyklistowski, połączony z zjazdem i wyścigami kolarzy galicyjskich. Bliższe szczegóły podają afisze, rozesłane do wszystkich klubów i oddziałów kolarzy sokolich w kraju.

Łódź parowa na Morskiem Oku. Z Zakopanego donoszą nam, że inżynier z Berlina, który utrzymuje łódź parową na Morskiem Oku, jest rodowitym Polakiem i nazywa się Byszewski. — Żaden Niemiec nie otrzymałby pozwolenia na krążenie łodzi po Morskiem Oku od hr. Zamoyskiego, do którego należy wyłącznie wschodnia połowa tego jeziora. *(S.)*

Niebywała podróż nieboszczyka żyda. O niesłychanem przewiezieniu zwłok żydowskiego cudotwórcy nadsyła nam korespondent z Bobowy następujące sensacyjne szczegóły: Na wiadomość wysłaną z Nauheim, przez syna zmarłego rabina Halberstamma do wszystkich miast galicyjskich i węgierskich, urząd pocztowy w Nauheim został zasypany telegraficznymi przekazami pieniężnymi ze wszystkich stron Galicji i Węgier. Nadesłane sumy przekraczały — jak mówią — 100.000 marek, a urząd telegr. zebrał za same depesze przeszło 4000 marek. Wagon salonowy pruski, w którym przejechał się cudotwórca po śmierci w towarzystwie kilkudziesięciu chasydów, kosztował przeszło 12.000 mk. nadto złożono kaucję 6000 marek za ewentualne uszkodzenia. Wagon był oświetlony przez cały czas podróży przez dwa dni w dzień i noc kilkuset świecami, a chasydzi ciągle się tam modlili.

Zwłok nie wieziono pociągiem pośpiesznym, lecz pociagiem zwyczajnym i to nie dla oszczędności, przeciwnie dla interesu, gdyż na licznych stacjach i przystankach mnóstwo żydowstwa wchodziło do wagonu dla złożenia datków i odprawienia modłów. Na większych stacjach jak w Bochni, w Tarnowie, wchodzili rabini z całym sztabem i zostawiali synowi znaczniejsze kwoty.

Z powodu wielkich upałów z w ł o k i n i e w i e z i o n e w z a m k n i ę c i u, j a k t o w p o p r z e d n i e j k o r e s p o n d e n c j i d o n o s i l i ś m y b y ł y j u ż w t e j f a z i e r o z k ł a d u i t a k c u c h n ę ł y, że nawet do żydów, którzy im towarzyszyli nie można było się zbliżyć.

I tu nie można dość ostrych słów znaleść na napiętnowanie naszej administracji kolejowej, że dla zadośćuczynienia ciemnemu żydowstwu pozwoliła na podobne *curiosum* w porze największych upałów. Ale naturalnie, żydom wolno wszystko-...

Po pogrzebie, obecni w Bobowy żydzi, a było ich blisko 20.000, ukoronowali Benziona syna zmarłego rabina, na wielkiego cudotwórcę i związali się słowem (honoru ?) jeździć do niego tak samo, jak do ojca.

Koniec „Dnia“. Ze Lwowa donoszą nam:

Dzień, codzienny organ pewnego odłamu lwowskich żydów, na podwodzą drea wydawany przez J. Bornsteina, przestał wychodzić po rocznem istnieniu, wydawszy jeszcze w piątek ostatni numer... szabasowy. Dziennik ten słynął ze swoich humorystycznych telegramów „własnych“, które śmiałością blagi i nieuctwem przewyższały wszystko, co w tym kierunku pojawiło się w prasie galicyjskiej, — dalej, odznaczał się polszczyzną, przypominającą pamiętniki Balsambauma ze *Śmigusa*, a wreszcie wcale oryginalnem dopełnianiem zobowiązań wobec swoich współpracowników. I tak n. p. jeden z współpracowników, któremu obiecano 200 koron miesięcznie, otrzymał w pierwszym miesiącu kor. 50, w drugim 20, w trzecim 10, a w czwartym... uścisk dłoni, redaktora.

Pośpieszny gratulant. Pierwszy telegram gratulacyjny dla p. Michalskiego, nowego prezydenta Lwowa, nadszedł z Londynu od p. Ludwika Hellera. Wybór odbył się we czwartek o godz. 7-mej wieczorem, a już o 8-mej 54 min. p. Heller poinformowany widocznie pośpieszną depeszą o wyniku, wysłał z Londynu telegram po polsku o następującej treści: „Z nad Tamizy serdeczne gratulacje nowemu prezydentowi, który niezawodnie podniesie sztandar Lwowa wysoko“. Dzienniki lwowskie podają dla objaśnienia tego pośpiechu, że p. Michalski był dotychczas konsekwentnym przeciwnikiem kandydatury p. Hellera o teatr lwowski i że za kilka miesięcy znowu dzierżawa 6-letnia teatru będzie na porządku dziennym.

Jak widać nie brak jeszcze ludzi przewidujących...

————

Tolerancja religijna. Dowiadujemy się z Częstochowy, że przeor tamtejszego klasztoru OO. Paulinów, O. Rajman stosownie do ukazu tolerancyjnego, chcąc otworzyć nowicjat dla kilku kleryków, odniósł się w tej sprawie z zapytaniem do naczelnika kraju, jen. Maksymowicza i otrzymał na to odpowiedź, że odpowiedniego rozporządzenia nie ma jeszcze.

KRAKOW, 10 lipca.

Rada powiatowa krakowska odbyła dnia 6 lipca 1905 zwyczajne swe posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Jana Skirlińskiego przy udziale 18 członków. Ze strony rządu był p. delegat namiestnika dr Fedorowicz. Po przyjęciu protokółu sekretarz dr S. Stafiej złożył sprawozdanie z czynności wydziału za czas od poprzedniego posiedzenia. Oprócz spraw ściśle administracyjnych zajmował się wydział i sprawami ekonomicznemi. Podupadłym wskutek klęsk elementarnych włościanom udzielił wydział ze specjalnego funduszu nidemjalnego 70 pożyczek za procentem po 2 prc. w sumie 14.650 koron. Żywo pracowano także na drogach gminnych i powiatowych. Obok tego urzędnicy techniczni zajęci byli robotami publicznemi, przedsięwziętemi dla dania ludności zarobków w okolicach klęskami najbardziej nawiedzonych, a wykonanemi z funduszu 10 tysięcy koron, udzielonego na wiosnę przez rząd z zapomóg państwowych.

Z kolei złożył sprawozdanie p. Ptak, jako delegowany do Rady szkolnej okręgowej, żaląc się między innemi na powolność władz w budowaniu nowych koniecznych szkół ludowych, na niewłaściwy zdaniem jego rozdział sił nauczycielskich żeńskich a męskich, na małą gdzieniegdzie wydatność pracy nauczycieli około nauczania dzieci sadownictwa i ogrodnictwa i t. d. Zażalenie to częścią odparł, częścią do właściwej sprowadził miary p. delegat Fedorowicz, podnosząc między innemi jako powód zwłoki w budowie jednej ze szkół różnicę zdań między dwiema konkurującemi gminami, czy ma być jedna wspólna czteroklasowa szkoła, czy dwie dla każdej z gmin osobna, szkoły jedno, względnie dwuklasowe. I w Radzie powiatowej jedni oświadczyli się za pierwszym, inni za drugim sposobem rozwiązania tych spraw. Dla rodziców, chcących synów swych posyłać do szkół dalszych, szkoły wyższego typu choćby wspólne dla kilku gmin, są bardziej pożądane, bo synowie ich mogą się w nich przysposobić wprost do szkół średnich, dla wszystkich innych włościan zadowalniających się tylko ludowem wykształceniem swych dzieci, pożądane są szkoły choćby jednoklasowe, ale na miejscu w gminie istniejące. Naturalnie na wsiach przeważa zdanie ostatnie, u inteligentniejszych włościan zdanie pierwsze.

Trzecim z kolei sprawozdawcą był hr. Stanisław Badeni, który imieniem komisji kontrolującej złożył sprawozdanie ze sprawdzenia rachunków reprezentacji powiatowej za rok 1904. — Sprawozdanie zakończył wnioskiem o udzielenie wydziałowi absolutorjum z zarządu funduszów powiatowych za rok 1904 i innych funduszów, pod jego zarządem zostających.

Wniosek ten Rada bez dyskusji uchwaliła.

Następnie przyszła pod obrady najważniejsza na porządku dziennym sprawa uchwalenia wspólnego z gminą miasta Krakowa i powiatami wielickim i brzeskim biura pośrednictwa pracy pod nazwą „okręgowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie“, który referował sekretarz dr Stafiej.

W dyskusji zabierali głos dr Franciszek Paszkowski, ks. I. Michalik, Franciszek Wójcik i wiceprezes dr Skrzyński, poczem statut przedłożony przyjęto i uchwalono założyć i utrzymywać wspólny urząd pośrednictwa pracy.

Zaraz potem dokonała Rada wyboru delegatów swych do organów, mających zawiadować tym wspólnym urzędem; a mianowicie na t. zw. zjazd delegatów (organ uchwalający i kontrolujący) delegowała pp. wiceprezesa dra Stefana Skrzyńskiego tudzież członków Rady: Rudolfa Peterseima i Franciszka Wójcika, zastępcę sekretarza dra Stafieja, — zaś do t. zw. wydziału zawiadowczego jako członka dra Stafieja, jako zastępcę p. Władysława Fischera.

W końcu Rada wyraziła życzenie, aby mający powstać okręgowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie zajął się także sprawą wychodźtwa zarobkowego za granicę kraju i państwa, zwłaszcza zaś wychodźtwa do Ameryki.

Przy sposobności wniosków i interpelacji ks. Edward Królikowski w interesie właścicieli gruntów, nad Wisłą położonych, podniósł sprawę bardzo niskiego ocenienia gruntów wywłaszczonych przez rząd pod regulację Wisły w okolicach Czernichowa, — to samo ilustrowali inni przykładami. Ponieważ sprawa nie leży w kompetencji Rady powiatowej, przeto postanowiono tylko interesowanych pouczać o służących im środkach obrony.

Zapiski osobiste. Namiestnik, hr. Andrzej P o t o c k i, powrócił z Karlsbadu do Lwowa.

Święcenia kapłańskie udzielał w niedzielę w katedrze na Wawelu biskup sufragan Anatol Nowak. — Święcenia otrzymali słuchacze IV roku św. Teologji: B a r a n Jan rodem z Jaworzna, B ł a h u t Franciszek z Wadowic, K a j d a s Józef z Bachowic, K a s p r z y k Ludwik z Kunic, K a t a n a Leon z Myślenic, K l i m e k Wiktor z Tuchowa, K o b y ł e c k i Stanisław z Borzęcina, K o s t y r a Jan z Rajska, M a ł y s i a k Juljusz z Żywca, M i e r n i k Stanisław z Węcierza, M i ś Władysław ze Skawiny, O r z e ł Wojciech z Kamionki małej, W o j e w o d z i c Jan z Wieprza i Z a c h e m s k i Antoni z Odrowąża.

Nadto święcenia otrzymało 14 kleryków zakonnych z Krakowa i prowincji.

Teatr powszechny pp. Senowskiego i Brzezińskiego wystawił w sobotę „Małkę Szwarzenkopf“ pani Zapolskiej. Odrzuciwszy z tej sztuki sentymentalny pogląd na kwestję żydowską i fałszywą frazeologję, pozostanie zawsze jeszcze dużo trafnie obserwowanych scen charakterystycznych i konflikt psychologiczny, wcale zajmujący. Zakończenie zbyt melodramatyczne, nie wiąże się dostatecznie z całością.

„Małka“ była w swoim czasie jedną z popisowych sztuk krakowskiego repertoaru. Wszyscy pamiętamy p. Solskiego jako niezrównanego marszelika i panią Przybyłko jako pełną uczucia i wdzięku Małkę.

W teatrze przy ulicy Dietlowskiej, marszelikiem był p. Kiciński, którego trochę brutalny humor, wywołał prawdziwe salwy śmiechu. W roli Małki wystąpiła p. Szymańska, artystka rutynowana, której poprawna dykcja, dystyngowane ruchy i gra starannie wykończona ogólnie się podobały. Wyborną była pani Senowska, jako Jęta, a p. Czermański wcale zręcznie stworzył sylwetę młodego Firułkesa.

Publiczność tłumnie zebrana, oklaskiwała hucznie artystów.

Urlopy. W dyrekcji policji oprócz radcy Władysława Swolkiena, rozpoczęli urlopy radcy: dr Jan Rękiewicz i dr Stanisław Mazurkiewicz; powrócił z urlopu komisarz dr Henryk Jasieński.

Festyn T. S. L. w Parku Jordana mimo tak sprzyjającej pogody i mimo celów szlachetnych, nie cieszył się tem powodzeniem, na jakie zasługiwał, zebrało się bowiem tylko około tysiąca osób. Na festynie pełniły służbę honorową w kjosku kwiatowym pp: Stanisławowa Nowicka i p. Tessaire, przy kjosku „Fasziri“ pp.: Wróblewska i Leżajska, w bufecie pp. drowa Żaczkowa i Franciszkowa Nowicka z córką; kasą zawiadywali pp.: dr Gisler i Ad. Groele.

Smyczkowa orkiestra „Harmonji“ wykonywała najnowsze utwory muzyczne.

Nowy król kurkowy. Po całotygodniowem interregnum odbyła się wczoraj na strzelnicy o godzinie 7 wieczorem intronizacja nowego króla. Na 1500 strzałów danych w ciągu tygodnia do drewnianego kura, ostatni szczątek zbił p. Wiktor S u s k i, kupiec i obywatel m. Krakowa, radca cesarski i członek Rady miejskiej, on też został obwołany królem i ozdobiony godłami: wielkim kurem Zygmuntowskim i złotym kurkiem z datą objęcia panowania.

P. Suski, podobnie jak jego poprzednik p. Götz-Okocimski, jest drugim królem z swej dynastji, ojciec bowiem jego, ś. p. Antoni Suski, panował na strzelnicy przed 27 laty w roku 1878.

Pierwszym marszałkiem został p. Feliks N o w o t n y, naczelnik miejskiej straży pożarnej; drugim marszałkiem p. Józef G o r e c k i, znany powszechnie w naszem mieście przemysłowiec i radca cesarski, właściciel zakładu artystycznych wyrobów ślusarskich.

Szczątki drewnianego kura zdobyli w ciągu tygodnia pp. dr Gluziński, Nowotny Splichal, Gorecki i Suski.

Po ogłoszeniu króla odbył się tradycyjny pochód po ogrodzie przy dźwiękach muzyki 100 p. p. i wśród salw moździerzy. Wieczorem zaś odbył się bankiet Towarzystwa na cześć nowego króla i marszałków. W gronie bankietowem brała udział rada nadzorcza, siedmiu dawnych królów, kapelan i członkowie Towarzystwa. Pierwszy toast na cześć cesarza wzniósł nowy król przy odgłosie hymnu cesarskiego i salw moździerzowych. Toast na cześć króla wzniósł prezes p. Redyk.

Zdetronizowany król p. Götz-Okocimski toastował na cześć prezesa p. Redyka, który godność tę w towarzystwie piastuje od lat 9-ciu. Dalej wznoszono toast na cześć wiceprezesa p. L. Zieleniewskiego, na cześć eks-królów, obecnych i byłych marszałków, kapelanów i t. d. Piękny toast „kochajmy się“ wzniósł p. Al. Biborski.

Podczas uczty utwory muzyczne wykonywała smyczkowa orkiestra 100 pp. — Sama uczta urządzona była przez restaurację pana Majewskiego „Hotel pod Różą“.

Mianowania i przeniesienia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał adjunktowi w sądzie wyższym krajowym w Krakowie dr Janowi Szwarcenberg-Czernemu tytuł i charakter sekretarza sądu.

Cesarz mianował profesora gimnazjum św. Jacka Józefa Kanenberga, dyrektorem gimnazjum w Bochni.

Cesarz nadał emerytowanemu nauczycielowi szkoły św. Mikołaja w Krakowie Janowi Samborskiemu srebrny krzyż zasługi.

Cesarz nadał starszemu konduktorowi koleji państwowych Antoniemu Dworzańskiemu srebrny krzyż zasługi z koroną.

Obrona dzieci. Otrzymujemy następujące pismo: Towarzystwo popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą im Pestalozziego w Krakowie w tych dniach odda do użytku publicznego broszurkę pod tytułem: „Co to jest ochrona dzieci?“, napisaną przez Lydię v. Wolfring, prezeskę Związku ogólno-austrjackiego popierania ochrony dzieci i opieki nad młodzieżą im. Pestalozziego w Wiedniu a przetłómaczoną i wydaną nakładem stowarzyszenia krakowskiego.

W broszurze tej jasno i dostępnie przedstawiono potrzebę stowarzyszeń, mających za cel obronę i ochronę dzieci. Ponieważ cena broszury jest bardzo przystępna, kosztować bowiem będzie zaledwie 22 hal., powinna znaleść się w ręku każdego, mającego choć cokolwiek pojęcia zła, jakie wyrządzają społeczeństwu zdemoralizowane, zaniedbane, opuszczone i wogóle nieszczęśliwe, biedne dzieci i zachęcać każdego do zapisywania się na członka Towarzystwa.

Broszurkę będzie można nabyć w księgarni K. Wojnara ul. Szewska l. 13, u skarbniczki p. Marji Wojnarowej i w biurze Towarzystwa przy ul. Zwierzynieckiej l. 10 I piętro. Tamże wkrótce zostanie otwarte biuro prawnej ochrony dzieci, gdzie udzielać się będzie rad i wskazówek w celu ochrony dzieci i przyjmować wiadomości od donoszących o rodzicach i opiekunach, którzy karygodnie znęcają się nad dziećmi.

Wydział Towarzystwa im. Pestalozziego w Krakowie dziękuje niniejszem p. Salomei Chwatowej za sto koron, p. Aldonie Zahorskiej za biurko i byłemu Towarzystwu opieki nad ubogą dziatwą za blaszane i gliniane puszki, ofiarowane na cele Towarzystwa.

Wszystkie czasopisma uprasza się o łaskawe powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Z Dyrekcji koleji państw. Z powodu wykolejenia się pociągu ciężarowego pomiędzy stacjami Pleśna a Tuchowem na szlaku Tarnów-Orłów, ruch pociągów ciężarowych, przypuszczalnie na 48 godzin zamknięto.

Ruch osobowy i pakunkowy, jako też przesyłki pośpieszne do 50 kg. wagi umożliwiono przez przesiadanie podróżnych, a względnie przenoszenie przesyłek w miejcu przeszkody.

Repertuar operetki lwowskiej w Parku krakowskim.

We wtorek (na ogólne żądanie): «Gejsza».
We środę: «Konsul jeneralny».
We czwartek: «Słodka dziewczyna», operetka w 3 aktach H. Reinhardta. Wznowienie.
W piątek: «Narzeczona miljonerka», operetka w 3 aktach Henryka Perté. Po raz pierwszy.
W sobotę: «Konsul jeneralny».
W niedzielę na ogólne żądanie: «Halka», opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.
Początek o godzinie 8 wieczorem.

Repertuar teatru popularnego
w budynku cyrkowym przy ul. Wielopole.

We wtorek: »Podróż do Japonji«, operetka w 3 aktach z francuskiego Labiche'a i Delacour'a, muzyka F. Bazina. Po raz pierwszy.
We środę: «Podróż do Japonji».
We czwartek: »Podróż do Japonji».

Kronika literacko-artystyczna.

* **O obrazy Jana Matejki.** Zarząd Domu Matejki oraz Dyrekcja Muzeum narodowego w Krakowie otrzymały w tych dniach propozycję nabycia cyklu rysunków Matejki: »Poczet królów polskich«. Właściciel, Maurycy Perles (Wiedeń, Seilergasse, 4) żąda za nie 44.000 koron, tj. 1000 koron za planszę i gotówby kwotę tę rozłożyć na raty. Ani Dom Matejki jednak, ani Muzeum narodowe nie rozporządza tak wysoką kwotą i musi się wyrzec myśli kupna. Ponieważ zachodzi obawa, że ten cykl rysunków, wywieziony za granicę, znajdzie zaraz nabywcę, dyrekcja Muzeum narodowego zwraca na tę sprawę uwagę całej Polski. Zbyteczna podnosić artystyczną całość tego cyklu. W niczem może genjusz Matejki nie święcił takich tryumfów, jak w rekonstrukcji i otwarzaniu postaci historycznych z ułomnego nieraz materjału archeologicznego. Intuicja jednak w odczuciu duszy danej postaci stwarzała istne cuda i poprostu wskrzeszała przeszłość, jej władców i bohaterów; niepowetowaną przeto byłoby stratą, gdyby rysunki te przepadły dla Polski i przeszły w obce ręce.— Obecnie, kiedy odnowiony Wawel pomieści i rezydencję cesarską i zbiory Muzeum narodowego, byłoby rzeczą bardzo wskazaną, aby te właśnie rysunki dostały się bądź to, jak »Wojna« Grottgera, do prywatnych apartamentów cesarza, bądź też do sal muzealnych. W obu razach znalazłyby się na swem jedynie właściwem miejscu. Gdyby kraj, jako taki, nie mógł zakupić tego cyklu z przeznaczeniem go do rezydencji cesarskiej, może się znajdzie w Polsce czterdziestu zamożnych ludzi, którzyby, złożywszy się po 1000 koron, wspaniałe to dzieło Matejki dla przyszłego Muzeum narodowego nabyli. W sprawie tej zarząd Domu Matejki podejmie się najchętniej pośrednictwa, które o tyle jest wskazane, że właściciel rysunków, mając względy i powody liczyć się z opinją polskiej publiczności, skłonnym jest w pertraktacjach z zarządem Domu Matejki do pewnych ustępstw, których z pewnością nie uzyskałaby strona prywatna.

* **Bayreut w r. 1906.** Uroczystości muzyczne w Bayreut, przygotowywane już obecnie na rok przyszły przez rodzinę Wagnera, obejmować będą przedstawienia tetralogji »Pierścień Nibelunga«, »Tannhäusera, »Parsifala« i Tristana Isoldy«. Dla z ilustrowania, jak ogromne sumy pochłania ta jedyna w swoim rodzaju instytucja, wystarczy nadmienić, że zeszłoroczne przedstawienia dały deficytu 13.000 marek, pomimo, że wszystkie bilety były rozkupione. Amfiteatr bayreucki mieści blisko 1300 widzów, a każde miejsce kosztuje 20 marek, czyli, cały zysk z dwudziestu przedstawień przewyższa sumę pół miljona marek.

* **Wacław Sieroszewski.** »Korea« (Klucz dalekiego wschodu). Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1905.

(z. s.) Ubogą naszą literaturę podróżniczą wzbogacił Wacław Sieroszewski, znakomity powieściopisarz i nowelista, niezmiernie ce[illegible] książką o Korei, którą zwiedził w przeddzi[illegible] wypowiedzenia wojny rosyjsko-japońskiej. Dawno już nie spotkaliśmy się (nawet w obcych językach) z dziełem równie sumiennie i naukowo opracowanem na podstawie opisów słynnych podróżników i urzędowych danych statystycznych, oraz własnej bardzo wrażliwej obserwacji, a posiadającem zarazem wszystkie dodatnie cechy utworu na wskróś artystycznego. Opowiadanie Sieroszewskiego, wyczerpujące niemal do dna bogaty materjał, jaśnieje zaletami jego kunsztownej, indywidualnej formy, przykuwając do siebie obfitą, interesującą treścią uwagę czytelnika. Książkę zdobi dwadzieścia ośm fotodruków, wykonanych według migawkowych oryginałów, które autor sam zdejmował z natury i przywiózł z Korei. Szkoda tylko, że nie odbito je w krakowskim zakładzie W. Anczyca i Spki, który posiada w Polsce dobrze zasłużoną sławę odwzorowywania najwierniej i najwykwintniej tego rodzaju klisz reprodukcyjnych.

Zajęcie Sachalinu.

Japończycy torują drogę swoim dyplomatom, którzy świeżo wyjechali do Waszyngtonu, dla rozpoczęcia układów o pokój. Jednym z warunków japońskich, jest, jak wiadomo, odstąpienie Sachalinu. Otóż wyspa ta znajduje się już w rękach japońskich. Dnia 7 bm. eskadra japońska, złożona z kilku małych krążowników, kilkunastu torpedowców i 10 statków przewozowych, pojawiła się na południe od Korsakowska, południowej stolicy wyspy i po krótkiem bombardowaniu wysadziła na ląd oddział wojska.

Rosjanie zniszczyli swoje działa i cofnęli się na północ.

Sprawozdanie telegraficzne nadesłał jenerał Ljapunow, gubernator Sachalinu. Kabel podmorski łączy północną stolicę wyspy Aleksandrowsk z Mikołajewskiem, osadą rosyjską u ujścia Amuru. Siły rosyjskie na Sachalinie są bardzo słabe, a po zajęciu Korsakowska i Aleksandrowska wyspa siłą faktu znajdzie się w posiadaniu Japończyków. Zresztą, ani ludność, złożona po największej części z zesłańców, ani wojsko, nie zdołają wykarmić się zasobami wyspy — skoro więc Japończycy przetną komunikację z Syberją, wszelki opór będzie niemożliwy.

Potemkinada.

Skończyło się zatem; zbuntowany okręt kapitulował, a jego załoga znajduje się już w Rumunji. Szczegóły tego przejścia są następujące:

Dnia 8 b. m. pojawił się »Potemkin« w towarzystwie torpedowca nr. 267 na przystani przed Konstanzą. Komendant wojskowy Konstanzy jenerał Angelescu dał sygnał, że chce się porozumieć z załogą i natychmiast przybyła do portu łódź z 8 rosyjskimi majtkami. Oświadczyli oni, że »Potemkin« ma dosyć żywności i wody, ale niema węgla; wobec tego załoga chce kapitulować. Rozpoczęły się układy. Rosjanie zażądali gwarancji, że nie będą wydani Rosji. Prezes ministrów Cantacuzene, który przypadkiem bawił w Konstanzy, kazał im oświadczyć, że będą traktowani jako wolni dezerterzy i rozesłani grupami po całej Rumunji. O godzinie 2-ej popołudniu władze rumuńskie objęły »Potemkina« w posiadanie, a załoga została przewieziona na ląd. Torpedowiec 267 oświadczył, że powraca do Odessy i rzeczywiście odpłynął w kierunku północnym.

Załogę »Potemkina« rozdzielono na grupy, wsadzono do pociągu i odwieziono do Braili, Kalarasz Dziurdzewa, Magurele, Kalafat i Turn-Sewerynu. Prefekci otrzymali polecenie, aby dezerterom ułatwiali przejście granicy. Znaczna część zbuntowanej załogi udała się do Austrji.

Majtkowie »Potemkina« opowiadali, że żadnego okrętu nie zrabowali, i że krążownik »Sinope« miał się do buntu przyłączyć. »Potemkin« popłynął do Krymu, aby tam się połączyć z »Sinope«, ale krążownika nie znalazł.

Na »Potemkinie« miało być 800.000 rubli.— Skarb ten zabrał podobno na razie rząd rumuński.

Ludność Konstanzy przyjmowała Rosjan bardzo sympatycznie.

Taki jest epilog tego bezprzykładnego zajścia, które rzuca niezmiernie jaskrawe światło na nastrój, panujący w marynarce rosyjskiej.

O kapitulacji »Potemkina« i wydaniu go Rosji otrzymujemy następujące depesze:

Bukareszt 10 lipca. (Aj. rumuńska.) Wczoraj rano na wodach Konstanzy pojawiły się dwa pancerniki, z tych jeden z flagą admiralską, 4 torpedowce i 1 kontrtorpedowiec rosyjskiej eskadry i dały salwy, na które odpowiedział krążownik »Elżbieta« i powitał flagę admiralską.

Rumuński komendant marynarki złożył następnie wizytę ros. kontradmirałowi Kozlińskiemu. Kontradmirał oświadczył, że przybył w pościgu za «Potemkinem«. Komendant marynarki odpowiedział, że »Potemkin« dwukrotnie zarzucał kotwicę na wodach rumuńskich. Ze względu na niezwykłą sytuację, wezwano go do opuszczenia portu, lub do rozbrojenia się. Załogę «Potemkina« przewieziono już na ląd, a władze rumuńskie wzięły okręt w posiadanie. Komendant dodał, że król zarządził oddanie okrętu carowi.

Następnie **zarządzono opuszczenie okrętu przez straże rumuńskie**, poczem **rosyjski kontradmirał wziął „Potemkina“ w posiadanie**, by go oddać carowi.

Sebastopol 10 lipca. (P. a. t.) Rozpowszechniona zagranicą pogłoska o samobójstwie wiceadmirała Kriegera jest bezpodstawną. Dziś oczekują tu powrotu Kriegera z eskadrą.

Bułgarja królestwem.

Wiedeń 10 lipca. (Tel. wł.) *W. Sonn. u. Monnt. Ztg.* donosi, że dnia 2 sierpnia b. r. **księstwo bułgarskie zostanie podniesione do godności królestwa i że ks. Ferdynand zostanie obwołany królem.** — Rząd bułgarski poczynił już w tym celu wszelkie środki ostrożności, a nawet uwiadomił rezerwistów, mieszkających poza krajem, aby ewentualnie byli przygotowani na

mobilizację, gdyby bądź Turcja, bądź inne jakieś państwo sprzeciwiło się przemianie Bułgarji w królestwo.

Z Rady państwa.

Wiedeń 10 lipca. W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia Izby poselskiej poseł Stein uzasadniał nagłość wniosku o zwołanie Rady państwa w razie zamianowania definitywnego ministerstwa węgierskiego, przyczem wyraził się między innemi: »Celem naszym jest przyłączenie niemieckich krajów Austrji do państwa niemieckiego«.

Następnie poseł Gross postawił wniosek o zwołanie parlamentu w razie, gdyby w sprawie utworzenia na Węgrzech rządu parlamentarnego, lub w sprawie innych zajść politycznych, miało nastąpić rozstrzygnięcie.

Po odpowiedzi bar. Gautscha Izba przyjęła nagłość wniosku Steina, a co do *meritum* przyjęła wniosek Grossa 161 głosami przeciw 9.

Nareszcie po odpowiedziach ministrów Schönaicha i Calla na szereg interpelacyj i po zapytaniach do prezydenta, oświadczył tenże, że posiedzenie to jest już zapewne ostatniem w bieżącej sesji i zamknął je życzeniem posłom wesołych wakacji.

Z Rosji.

Torpedowiec nr „267".

Bukareszt 10 lipca. (Aj. rumuńska.) Po poddaniu się »Potemkina« torpedowiec 267 zmuszono do opuszczenia wód rumuńskich, gdyż jego załoga wzbraniała się poddać i wolała powrócić do Sebastopola.

Z Libawy.

Libawa 10 lipca. Pogłoski, jakoby na okrętach wojennych ponowiły się niepokoje, są bezpodstawne.

Powstanie na Kaukazie.

Paryż 10 lipca. (Tel. wł.) *Le Journal* donosi z Odessy, że cały Kaukaz objęty jest powstaniem. Powstanie w Eriwaniu odnosi pewne rezultaty i władze wojskowe są poważnie zaniepokojone jego rozwojem.

Batum 10 lipca. Ajencje okrętowe wstrzymały swą służbę. Sklepy pozamykane. Przed wczoraj odeszły stąd pociągi osobowe pod strażą wojska.

Petersburg 10 lipca. W gubernjach Włodzimirskiej i tyfliskiej rozszerzono w wielkich masach rewolucyjne proklamacje.

Iwanów 10 lipca. (Gub. włodzimirska). Przed wczoraj strejkujący robotnicy zniszczyli połączenie telegraficzne i telefoniczne, splądrowali sklepy i w wielu miejscach podłożyli ogień. Ludność opuszcza miejscowość.

Tyflis 10 lipca. Podczas aresztowania przed wczoraj kilku robotników, rzucono bombę, która zabiła 1 oficera policji, a dwóch innych zraniła. W mieście panuje wzburzenie; wszystkie sklepy zamknięte. Dzienniki przestały wychodzić. Ruch handlowy przerwany.

Awantury żydowskie w Kownie.

Kowno 10 lipca. Około 400 żydów spowodowało demonstracje uliczne; wybito szyby w wielu domach. Wojsko przywróciło porządek.

Bankructwo prawosławia na Litwie.

Wiedeń 10 lipca. (Tel. wł.). Dowiaduję się od pewnej poważnej osobistości, przybytej tu z Warszawy, że unici i prawosławni na Litwie, zwłaszcza w gub. mińskiej, przechodzą na łono Kościoła katolickiego. Ruch ten ma tak szerokie rozmiary, iż popi zwrócili się do władz z żądaniem, aby te na własną rękę zniosły carski ukaz tolerancyjny, gdyż w przeciwnym razie grozi prawosławiu bankructwo.

Mińsk 10 lipca. (P. a. t.) W czterech powiatach przeszło 8.000 prawosławnych i Unitów przeszło na katolicyzm. Wołwieńska prawosławna gmina kościelna przestała istnieć z powodu braku członków. Prawosławne duchowieństwo projektuje środki celem przeszkodzenia dalszemu przechodzeniu Unitów.

Eskadra japońska pod Sachalinem.

Władywostok 10 lipca. (P. a. t.) Na południe od wyspy Sachalinu widziano eskadrę japońską, płynącą na wschód. Składała się ona z liniowców »Fuso« i »Czinjuen«, z krążownika typu »Swape«, 4 kanonierek, 6 krążowników II klasy i 36 torpedowców, oraz 10 okrętów wojennych. Dwa torpedowce krążą na zachód od cieśniny La Perouse.

TELEGRAMY.

Socjalistyczne demonstracje.

Lwów 10 lipca. W niedzielę, gdy policja zakazała urządzenia zgromadzenia socjalistycznego, w sprawie zajść rosyjskich, kilkuset studentów i robotników urządziło demonstrację przed pomnikiem Mickiewicza, przyczem wygłoszono mowy i śpiewano. Na placu teatralnym demonstranci się rozeszli.

Grupa udała się na Horążczyznę przed redakcję *Słowa polskiego* i w redakcji wybiła wszystkie szyby. — Jeden z demonstrantów został zraniony strzałem pistoletowym, danym z okna redakcji.

Lwów 10 lipca. (Tel. pryw.) O wczorajszych demonstracjach donoszą jeszcze, że w południe zebrało się około 600 studentów i robotników, należących do partji soc.-dem., przed pomnikiem Mickiewicza, gdzie przemówił p. Hankiewicz i wyraził współczucie dla ofiar rewolucyjnego ruchu w Rosji. Następnie udano się wśród śpiewu »Czerwonego sztandaru« przed teatr, gdzie o zaburzeniach w Rosji mówił p. Wittyk. Potem zebrani rozeszli się w spokoju.

Na chwilę przed rozpoczęciem demonstracji wtargnęło około 30 słuchaczów szkół wyższych na dziedziniec domu naftowego, gdzie mieści się redakcja *Słowa polskiego*; wybito kamieniami kilka szyb, chcąc tem zamanifestować swą niechęć wobec stanowiska tego pisma co do zachowania się partji soc. dem. w Królestwie polskiem. Aby odstraszyć ekscedentów wystrzelił jeden z obecnych w lokalu redakcyjnym współpracowników pisma trzy razy z rewolweru, raniąc jednego z demonstrantów w lewą nogę. Ekscedenci rozpierzchnęli się natychmiast. Ranionego odwieziono do szpitala. W sprawie zajść przed redakcją *Słowa p.* wdrożono postępowanie karne.

Wczoraj wiecz. wybito wszystkie szyby w kiosku *Słowa p.* w pasażu Mikolascha.

Pożar w Borysławiu.

Lwów 10 lipca. (Tel. pryw.). Z Borysławia donoszą, że w nocy z soboty na niedzielę, prawdopodobnie wskutek nieostrożności, zapalił się szyb naftowy nr 39, należący do galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego. — Dzięki temu, że nie było wiatru, udało się pożar zlokalizować i ugasić. Spalił się tylko ten jeden szyb. Szkoda wynosi około 10.000 koron.

Mandat po ś. p. Jaworskim.

Złoczów 10 lipca. Posłem do Sejmu z grupy gmin wiejskich złoczowskiego okręgu wyborczego, w miejsce ś. p. posła Jaworskiego, wybrany został dzisiaj znaczną większością głosów p. Kazimierz Obertyński, właściciel dóbr.

Znowu »meningitis«.

Opawa 10 lipca. W ubiegłym tygodniu wydarzyły się nowe zasłabnięcia na »meningitis« na Śląsku. Liczba chorych: 22 w 15 gminach.

Pogrzeb prof. Nothnagla.

Wiedeń 10 lipca. Wśród ogromnego udziału publiczności odbył się wczoraj pogrzeb prof. Nothnagla, w obecności ministra Hartla, prezydenta Izby panów, reprezentantów świata lekarskiego, naukowego i t. d.

Upaństwowienie koleji północnej.

Wiedeń 10 lipca. (Tel. wł.) *Sonn u. Mont. Ztg.* podaje, że w sprawie upaństwowienia koleji prywatnych rząd rozpocznie swe czynności najpierw z koleją północną Odnośne formalności mogą tu być najprędzej załatwione, gdyż statut koleji północnej jasno określa warunki, na podstawie których kolej ta przejść ma na własność państwa. Jestto zasługą Bilińskiego, który jako referent układał odnośne punkty.

Warunki przeniesienia innych koleji prywatnych na rzecz państwa, są mniej jasne.

Rządy Fej[illegible]

Ischl 10 lipca. Bar. Fejervary był wczoraj na śniadaniu dworskiem, a wieczorem odjechał do Budapesztu.

Wiedeń 10 lipca. (Tel. wł.) *Mont. Revue* donosi z Budapesztu, że bar. Fejervary przedłożył cesarzowi w Ischlu dwie sprawy, mianowicie: raport z swej nieudałej konferencji z przywódcami stronnictwa opozycyjnego, oraz szereg zarządzeń do podpisu. Między zarządzeniami temi znajduje się komunikat, że uchwały tych komitatów i municypjów, które odmówiły rządowi płacenia podatków, mają być uznane za nieważne, a urzędnicy zawieszeni w urzędowaniu.

Budapeszt 10 lipca. Węg. b. kor. dowiaduje się, że bar. Fejervary na audjencji w Ischlu przedstawił królowi sprawozdanie sytuacyjne. Jako rezultat konferencji należy uważać, że do końca pobytu letniego króla w Ischlu, żaden krok decydujący nie zostanie przedsięwzięty.

Wiedeń 10 lipca. Bar. Fejervary przybył tu dziś rano z Ischlu.

Wypadek podczas pogrzebu.

Budapeszt 10 lipca. Podczas wczorajszego pogrzebu członka Izby magnatów, Ratha, wydarzył się wypadek. Wskutek nieostrożności jednego ze służby zapalił się dywan na podłodze i szarfy wieńców. Zebrani poczęli uciekać. Niebawem ogień ugaszono. Kilka osób odniosło lekkie poparzenia.

Niewygłoszona mowa Jauresa.

Berlin 10-go lipca. (Tel. wł.) *Vorwärts* ogłasza tekst mowy, jaką miał Jaures wygłosić w Berlinie. Treścią tej mowy jest zarzut, że dotychczas rządy w parlamentach za mało przestrzegały konstytucji. O zarzucie tym, który szczególnie dał się zastosować do Niemiec, musiał się widocznie wcześniej dowiedzieć Bülow i dlatego zabronił Jauresowi wstępu do Berlina.

Porozumienie francusko niemieckie.

Paryż 10 lipca. Potwierdza się, że Rouvier dziś zawiadomi Izbę dep. o porozumieniu francusko-niemieckiem w sprawie marokańskiej.

Lwów 10 lipca. *Gazeta lwowska.* ogłasza: Minister oświaty zamianował zast. nauczycielki w żeńskiem seminarjum nauczycielkę w Krakowie Jadwigę Mayównę, nauczycielką w szkole ćwiczeń w tym zakładzie.

Lwów 10 lipca. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta poczt, Karola Halbana, z Oświęcimia do Żywca.

Lwów 10 lipca. (Tel. pryw.). Strejk budowlany wybuchł tu dziś. Na niektórych budowlach robotnicy porzucili pracę, na niektórych dotąd jeszcze pracują. — Ogółem strejkuje około 1.500 robotników i pomocników budowlanych.

Ischl 10 lipca. Cesarz o 3 min. 42 popoł. wyjechał osobnym pociągiem do Gmunden z wizytą do króla duńskiego; 6·30 odjechał z powrotem.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEŃ 10-go lipca. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·46, Renta majowa 100·40, Węg. renta koronowa 96·80, Akcje austr. zakładu kredyt. 661·—, Akcje węg. 781·50, Akcje Anglobanku 307·75, Akcje Unionbanku 540·— Akcje Länderbanku 451·—, Akcje koleji państw. 677·25, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 575·—, Akcje tytoniowe 361·—, Akcje Alpiny 523·75. Losy tureckie 141·50 Ruble 253·—.

Cukier (słaby) 22·20 21·25 21·35—80 spirytus (słabszy) 40·20—42·60, nafta niezmieniona.

NADESŁANE.

Do dzisiejszego numeru dołączamy zawiadomienie p. Ludwika Lazara, właściciela żywieckiego składu piwa w Krakowie o zaprowadzeniu nowych etykiet na flaszkach, na które zwracamy uwagę Szan. Czytelników.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Józefy Nowińskiej,

Kraków, ulica Mikołajska 14, telef. 248.

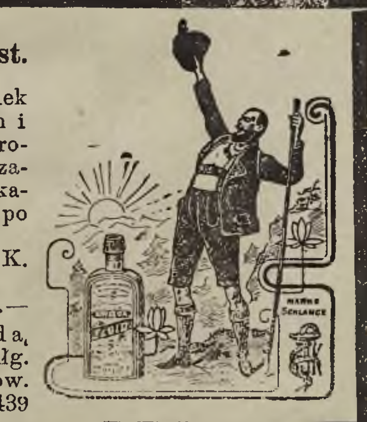
posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękiego drzewa — oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i punktualnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. — Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy.

Posiada do dyspozycji groby murowane, pomniki, krzyże, etc.

PŁYN KWIZDY

Marka ochr.: Wąż Płyn dla turyst.



Zdawna ceniony dyet. kosm. środek (wcieranie) do wzmocnienia ścięgien i muskułów ciała. — Przez turystów, rowerzystów i jeźdźców ze skutkiem zastosowywany do wzmocnienia i uzyskania napowrót poprzedniej sprawności po wielkich wycieczkach.

…na 1 flaszki 2 K, — pół flaszki 1·20 K.
Do nabycia tylko w aptekach.
Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. —
…ad główny: Franc. Jan Kwizda, …. austr.-węg., król. rum. i książ. bułg. …tawca Dworów, — aptekarz obwodow. ·Korneuburg koło Wiednia. 1439



Najpełniejsze przeświadczenie

że BALSAM i MAŚĆ BABKOWA aptekarza A. THIERRY'EGO z niezbędnym środkiem. Postaraj się Pan przekonać o tem, przez nabycie książki jako podręcznika domowego, zawierającego parę tysięcy oryginalnych podziękowań ze wszystkich stron świata, bardzo pouczającego w kilku językach. Przysłanie tej książeczki następuje równocześnie przy zamówieniu, a także na życzenie gratis i franco. 12 małych lub 6 dużych flaszeczek kosztuje 5 kor., 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 koron, opałnie wraz z paczką. 2 słoiki maści babkowej franco wraz z paczką koron 3·60. — Proszę adresować:

…karz A. THIERRY in PREGRADA bei Rohitsch-Sauerbrunn.

…Podrabiających i sprzedających naśladownictwa moich jedynie pra…ych preparatów, sądownie ścigać będę. 3402

---

5 K. i więcej zarobku dziennie.

Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych



Poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyńcza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 1214 6

Thos H. Whittick & Co. Triest, Via Campanile 47.

Największy skład

Peleryn zakopańskich

oddeszczu ciemnych i białych

6 poleca 442

Bazar krajowy, Kraków

Rynek główny,
róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach Cenniki na żądanie darmo.

Sklep spożywczy

…obrze się rentujący oraz **2 stajnie** i szopy nadające się na warsztat stolarski i t. p. do wynajęcia. Zgłoszenia: Półwsie Zwierzynieckie 1, 39 u stróża. 1361 5

Usuwam piegi

pod gwarancją 1137 3

Optyk, Kraków, Grodzka 6

Józefa Jezierskiego

Ilustrowany przewodnik po mieście Krakowie i okolicy

Kraków, 1905

ukazał się obecnie już w czwartem wykwintnem wydaniu. — Ułożony przejrzyście, spełnia zadanie informatora, oprowadzającego turystę po Krakowie, ba, nawet po jegó prześlicznych okolicach, równie sumiennie, jak treściwie. 1229 4

Rozpoczyna opowiadanie historycznem omówieniem przeszłości starego grodu, następnie krok za krokiem wiedzie przybysza, zaczynając od Rynku, w różne strony miasta, wskazując na świątynie, pałace, interesujące budowle i pomniki, oraz mieszczące się w gmachach publicznych i prywatnych zabytki, pamiątki i zbiory. W Muzeum Narodowem i w Muzeum Czartoryskich zastąpić może poniekąd nawet katalogi, których streszczenia na kartach swoich pomieszcza. Zdobi go doskonały plan Krakowa i liczne ilustracye, przeważnie udatnie odbite na ładnym papierze. Nie pomija wskazówek praktycznych, które przejeżdżającym z daleka są zawsze potrzebne.

Ilustrowany przewodnik do nabycia we wszystkich księgarniach, cena za egzemplarz 50 ct.

Ważne dla Pań! Przyjmuje włosy do wyrabiania i farbowania peruki damskie i męskie, oraz nowe warkocze po przystępnych cenach. Również przyjmuje BIELIZNĘ do haftu. Polecam się łaskawym względom. A. CZAICKI fryzyer, ul. Floryańska 1. 53. parter. 1309 12

Dam 200 Kor.

za wyrobienie posady rządowej stałej (względnie stałego dyurnum), pannie, z ukończoną wyższą szkołą niemiecką i egzaminem rachunkowości państwowej i ogólnej. Łask. zgłoszenia do Adm. Głosu Nar. dla W. J. 1352 5

Rowery

wypożyczam na majówki, wycieczki, również i na krótki czas jazdy, na korsa i t. p., tak damskie jak i męskie.

Rowery

mam na składzie DAMSKIE, MĘSKIE i DZIECINNE, używane i nowe do sprzedania w wielkim wyborze, **po bardzo nizkich cenach, z powodu nabycia takowych na licytacyach.**

1297 10

Rowery

sporządzam jak najdokładniej i jak najsumienniej.

Wszelkie części składowe do rowerów w wielkim wyborze na składzie.

PRACOWNIA MECHANICZNA

Stanisława Leśniakowskiego

przy ul. Grodzkiej 48, obok kościoła św. Piotra.

OBRAZY olejne i rodzajowe po cenach bardzo niskich własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok złoż. 1866

E. Leichta w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryanskiej

LWOWSKA
FABRYKA CHEMICZNA

„TLEN"

Lwów Zamarstynów

wyrabia i poleca

- Mydła toaletowe od najtańszych do najwykwintniejszych nieustępujące mydłom zagranicznym.
- Perfumy z naturalnych wyciągów kwiatowych.
- Woda kolońska zwykła kwiatowa i angielska.
- Puder „Ennice" w 3 kolorach,
- Atrament kancelaryjny
- Atramenty kolorowe
- Farby do stampili
- Guma do sklejania
- Płyn do wywabiania plam
- Środki opatrunkowe
- Kąpiele z kwasem węglowym à la Nauheim
- Kąpiele balsamiczno borowinowe

Nabyć można we wszystkich aptekach droguerjach i sklepach galanteryjnych.

Prospekty i cenniki franco i gratis.

Dla Przejezdnych poleca „Hotel Krakowski" w Tarnowie



ORACYE,

przemowy i powinszowania przy uroczystościach weselnych, zaręczynowych, narodowych, imieninach, i innych okazyach. — Bukiet pięknych powinszowań. — Przewodnik do pisania listów miłosnych. — Kuplety i Monologi. — Zbiór najużywańszych pieśni polskich.

Zebrał i ułożył ***Stanisław Tomaszewski*** *w Bydgoszczy. Powyższa książka w Prusach zakazana, a wydawca na więzienie skazany. — Kto nadeśle 1 koronę w znaczkach, otrzyma »ORAGYE" franco. P. Zygmunt Tomaszewski, Kraków, ul. św. Krzyża 7.*



Prawdziwe Harceńskie

KANARKI

polecam: pierwszorzędne **śpiewaki „Rollery"**, o głęboko grubo fletow. długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, sprzedaję po **6** i **8** zlr., według udosk. śpiewu **10** zlr. za sztukę; również **Samiczki harceńskie** do spustu po 1 i 1.50 zlr. — Wysyłam na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia **6 dni próby**, wymiana dozwolona. — Mrówcze jajka litr 60 cent. i mole dla słowików.

JAN SZUFA Kraków,
Florjańska l. 38, I. p. oficyny.

Młodym i starszym mężczyznom

poleca się pouczającą nagrodzoną broszurę w nowem pomnożonem wydaniu Radcy lek. Dra Müllera o

zaburzeniach nerwów i systemu sexualnego,

jak również o ich leczeniu. Wolna przesyłka w kowercie za 1.20 K. w znaczk. poczt. 949 52

Curt Röber, Braunschweig.

TY

nie znajdziesz do pielęgnowania, skóry, szczególniej aby usunąć piegi, a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad z dawna znane

mydło liliowe
BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-óch górników)

od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u:

Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, saw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast. Fronoz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachucki, St. Koźnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłoswki; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenberg w Podgórzu.

W Szczawnicy

Restauracya zakładowa urządziła w b. r. osobną salę

„PENSION"

z oddzielną obsługą dla całodziennego utrzymania

w cenie po 3 korony od osoby

ŚNIADANIA, kawa, herbata lub kakao, OBIAD z 3 potraw: zupa, pieczyste z jarzyną, legumina lub za nią sztuka mięsa, kolacya i pieczone mięso. Potrawy na świeżem maśle. Wybór potraw z karty. Ścisły dozór nad kuchnią wykonuje Lekarz zakładowy. W przekonaniu, że tem zadowolnię w zupełności P. T. Gości — polecam się o poparcie z uszanowaniem **Józef Olexy.**

Pokoje do wynajęcia w willach pod „Palmą", „Polem" i „Magdaleną". 1266 1



Nasz „Koniak polski"

destylat winny poleca
408

FABRYKA WÓDEK POLSKICH
Marcelli Dutkiewicz,
KRAKÓW.

Wysyła pocztą opłatnie 2 butelki za 4.50 K.

Mieszkanie od zaraz

Wolska 28 II p. 5 pok. przedp., weranda, kuchnia. — I p. 5 pok. przedp. weranda, kuchnia i balkon od ulicy. Parter 4 pokoje, przedp., weranda, kuchnia. — Parter 3 pok. przed. weranda, kuchnia. Stajnia na 2 konie może być na żądanie do każdego dołączona mieszkanie, lub duży skład na meble. 1125 4

Odezwa!

Firma F. A. GRIGAR (Magazyn Nowości i wszelkiej Konfekcyi męskiej, Rynek główny l. 44) zniewolona wskutek nielojalnego postępowania konkurencyi — (czytaj „Głos Narodu" z 11 czerwca br.) do opuszczenia zajmowanego przez lat 34 lokalu, przeniosła swój Magazyn Nowości i Konfekcyi męskiej do lokalu pod l. 47, w Rynku głównym, Linia A-B (Hotel Drezdeński, róg Rynku i ulicy Floryańskiej), o czem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność i poleca się nadal łask. względom

F. A. Grigar 1432 3

Magazyn Nowości i wszelkiej Konfekcyi męskiej w Krakowie, Rynek, Hotel Drezdeński.

Wdowiec

na stanowisku rządowem, w sile wieku posiadający kapitał, poszukuje wdowy bezdzietnej lub panny w wieku 20—35 lat, przyjemnej powierzchowności, łagodnego charakteru, oraz dobrej gospodyni, rzutnej w interesie, w celu matrymonialnym. 1437 3

Powinna posiadać pewien kapitał, (fotografia pożądana). Dyskretny zwrot fotografii zaręcza. Adres:

post. rest. „76" Kraków.

Jest do sprzedania

większy majątek

o obszarze przeszło 900 morgów, w tem rola, las i łąki z gorzelnią. Budynki w jak najlepszym stanie. Zachodnia Galicya. Bliższe wyjaśnienia udzieli „Skowron" poste restante Jasło. 1389 6

Poszukuje się

wspólników

do kupna większego majątku. Zgłoszenia pod „Emanuel" poste restante Jasło.

Kupię 1371 1

używany bilard

płytą marmurową. Zgłoszenia:
J. Budyński, **Radłów.**

Samochód

elegancki o trzech siedzeniach silny na 6 koni do sprzedania

1366 9 **Kraków ul. Długa 10 Wieczorek**

Za nadesłaniem przekazem kwoty 2 kor. 40 hal.

Księgarnia katolicka Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski), wysyła odwrotną pocztą franko

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy 7/5 centymetrów p. t.:

Książeczka miniaturowa przez *O. S. B. Tow. Jez.*

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.

Taż sama książeczka jest także w oprawach zabytkownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.** 584 0

Wydział krajowy.

L. 58398.

We Lwowie, dnia 1 lipca 1905.

Z dniem 16 sierpnia b. r. rozpocznie się IX z rzędu czteromiesięczny kurs dla pisarzy gmin wiejskich, przy Wydziale krajowym.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie na kurs, winni wnieść na ręce Wydziału powiatowego, **własnoręcznie** napisane podania i dołączyć następujące dokumenty:

a). **metrykę urodzenia,**
b). **ostatnie świadectwo szkolne,**
c). **świadectwo moralności,**
d). **krótki opis życia,** czem się kandydat dotąd zajmował i gdzie pozostawał,
e). **świadectwo ubóstwa,** jeżeli kandydat zamierza starać się o zasiłek z funduszu powiatowego lub krajowego, wreszcie
f). jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej, **świadectwo swej przełożonej władzy.** 1441 3

Nie mogą być przyjęci na kurs: Karani za zbrodnie, za przestępstwa z chciwości zysku lub przeciw obyczajności publicznej, za opilstwo, osoby wydalone ze służby publicznej w drodze dyscyplinarnej i w ogóle osoby prowadzące się niemoralnie. O tem zawiadomi Wydział powiatowy bezwłocznie wszystkie zwierzchności gminne swojego powiatu.

Wniesione podania przedłoży nam Wydział powiatowy najdalej do **30 lipca b. r.** (później przedłożone nie z staną uwzględnione) wraz z swoją opinią, którzy z kandydatów zasługują na przyjęcie a to tak z pomiędzy kandydatów, którzy kompetują o zasiłki, jak i z tych, którzy starają się o przyjęcie u własny koszt.

Z uwagi, iż wyznaczona przez Wysoki Sejm dotacya na zasiłki dla uczniów jest szczupłą, zaledwie bowiem 20 kandydatów można obdarzyć zasiłkami najwyżej do dwustu koron na cały kurs, zwracamy uwagę iż jeżeli Wydziałowi powiatowemu zależy na przyjęciu kandydata a raczej na przysporzeniu gminom wykształconych sił pisarskich, winien Wydział powiatowy przyznać z funduszu powiatowego odpowiednie zasiłki.

Przedkładając podania kandydatów zawiadomi nas zarazem Wydział powiatowy, którym kandydatom i w jakiej wysokości przyznał zasiłki. Przyznane zasiłki ewentualnie także z funduszu gminy muszą być nadesłane bezpośrednio do Kasy Wydziału krajowego, skoro Wydział powiatowy otrzyma zawiadomienie o przyjęciu kandydata.

Badeni, *Marszałek krajowy* ***Gluziński,*** *członek Wydz. kraj.*

„ZORZA"

Zakład reprodukcyi artystycznej

Adres: Kraków ul. św. Krzyża 7, Nr. tel. 638.

dla autotypii, cynkotypii, światłodruku, heliograwury, fotografi reprodukcyjnej, druku trójbarw., fotolitografii, węglodruku; przyjmuje do odbijania akwaforty, wykonywa szybko klisze dla pism ilustrowanych, wydawnictw artystycznych, katalogów, cenników, plakatów, kart widokowych i t. d., nie ustępujące pod względem dobroci pierwszorzędnym pracom zagranicznym.

Długoletnie studya fachowe i doświadczenia nabyte w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, przy artystycznem wykształceniu kierownika oraz wyzyskaniu najnowszych zdobyczy techniki reprodukcyjnej, dają rękojmię zaspokojenia najwybredniejszych wymagań. 1448 0

Poczuwając się do gorącej [...]czności, za wskazanie nam [...]tnych posad, bez żądania za t[...]biego wynagrodzenia, pragnie[...] drogą przynajmniej złożyć Sz[...] Redakcyi 1[...]

„Informatora"

w Krakowie, ul. Szpitalna 34

pnbliczne podziękowanie.

Jan Pawłowski, Anna Ogrodzińska, Jan Bergtold, Katarzyna Gieratowicz, Mikołaj Gładych, Wojciech Pietrucha.

Kopalnia w Czerny p. Krzeszowice, przyjmuje

gornikow i wozakow

do pracy pod ziemią, zarobek od 2 kor. do góry, według zdolności pracującego. 1434



Poszukuje się

zaraz dla biura dzienników i trafiki w większem mieście w Galicyi, zastępcy katolika. Gotówka potrzebna 8,000 K. Wiadomość w Admin. tegoż dziennika. 1426 3

Poszukaje się

ajenta podróżującego

dla rozprzedaży szat kościelnych, z własnym wozem i końmi, za prowizją i stałą płacę. — Wymagana **kaucya w gotówce lub zabezpieczona.**

Oferty lub zgłoszenia osobiste pod „Liturgia Krosno". 1446 3

Ekonom-rządca

z niższą szkołą rolniczą, z kilkoletnią praktyką, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady nawet za kaucyą na ordynaryę od 1 sierpnia lub później. J. W. post. rest. Dębno ad Biadoliny 1415 3

Licytacya.

Realność

„Szkoła lud." w Łobzowie

sprzedana będzie w drodze licytacyi przez oferty pisemne i ustne, nieodwołalnie w dniu 24 lipca 1905 o godzinie 12 w południe. Bliższe warunki są do przejrzenia u dyrektora szkoły w Łobzowie. 1439 3

Z Rady szkolnej miejscowej

W Łobzowie dnia 8 lipca 1905.

CHŁOPIEC

zamiejscowy. zostanie przyjęty do praktyki handlowej wieku lat 14.

Magazyn E. Smidowicza

KRAKÓW, 1438 3

Skład towarów modnych, damskich i przyborów do szycia.

Poszukuje

młody człowiek

władający jęz. polskim, niem. i czeskim w słowie i piśmie, dobry rysownik, z wyrobionem pismem posady zaraz. Zgłoszenia pod „K. 24" post. rest. Kraków. 1436 1

Buchalter lub buchalterka,

rutynowany, obznajmiony z podwójną buchalterją, władający w korespondencyi jęz. polskim i niem. znajdzie zajęcie w zakładzie przemysłowym w Krakowie. Zgłoszenia z podaniem studjów i praktyki dotychczasowej do Adm. Gł. Nar. p. l. 1447. 2

Niezawodne

środki na piegi!

„krem Metamorfoza" 5 K. słoik wystarczający na całe lato. Przetwory ogórk., Balassy: **krem, mleko, mydło, puder** 76 oraz różne inne preparaty poleca

skład aptecz. mag. far.

Jad. Klemensiewicz

Kraków Karmelicka 15.

Do sprzedania

kilka par chomont fornalskich, sanki biórko, fortepian, Bliższą wiadomość udzieli Adm. „Głosu Nar". 1357 3

Poszukuje się

pokoju i kuchni

ewentualnie 1377 5

2 pokoików frontowych w śródmieściu lub w blizkości tegoż od 1 sierpnia. Adresy wraz z ceną uprasza się składać w Adm. Gł. Nar.

Zdolny subjekt

fryzjerski znajdzie umieszczenie. 1381 4

Kazik, **fryzjer w Rzeszowie.**

Jako rzemieślnik, dozorca lub sługa kancelaryjny, 1384 3

znajdzie posadę zdolny, pewny

kapelmistrz

dla muzyki fabrycznej.

Własnoręcznie pisane podania wraz z odpisami świadectw nadsyłać należy do fabryki cementu w **Szczakowej.**

Angielskie pudelki,

czarne i kremowe do nabycia. Wiadomość: ***Ledzwan,*** **fryzjer, Szpitalna l. 19, Kraków.** 1423 3

W Zawoi **pod Babią górą do odnajęcia połowa wili**

p. Bywalca za 60 złr. z opałem. Wiadomość p. **Wł. Kowalczykowa,** Zawoja obok Makowa 1444 1

Zdolni

Incasso-agenci

poszukiwani są dla większego domu handlowego na Szląsku. Kaucja lub odpowiednie poręczenie wymagane. Pensja oraz prowizja. Oferty do Adm. dziennika pod lit. B. M. 1424 3

Jest do sprzedania zaraz

parcela pod wilę

(lub fabrykę) w ślicznym zdrowym położeniu z widokiem na Kraków 25 minut spaceru od rynku, budynki gospodarskie nowo postawione, ogród owocowo-warzywny, tudzież łączka, otoczona drzewami grabowemi, obszar 1-morgowy. Wiadomość: **Grodzka 47, w cukierni.** 1425 1

Gospodyni wiejska

samodzielna w średnim wieku, umiejąca dobrze gotować i chętna do pracy na małym folwarku potrzebna na wieś. Zgłosić się do stróża domu w Krakowie. ul. Mikołajska Nr. 5. 1431 2

„ARS" SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 z rana od 2 do 5 po południu. 3

Ul. Bracka 5, na parterze

3,000 koron

na $5^{1}/_{2}\%$ na pewną hipotekę do umieszczenia. 1368 10

ADRES: „Hipoteka 3.000, Poste-Restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego."

Do sprzedania folwark

obszaru 215 morgów ornego łąk i pastwisk, i 17 morg. lasu niskopiennego z budynkami gospodarczymi inwentarzem żywym i martwym. — Bliższa wiadomość w Administracy „Głosu Narodu." 1369 (

Dla Emerytów

zaraz do sprzedania dom murowany (4 pokoje i kuchnia) z ogrodem w ładnem położeniu, w Kalwaryi Zebrzydowskiej, Sikorówka. Obecnie pomieszkanie dla letników. I. Godula Nr. 27, 1427 3

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.